

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Zamek na Wawelu.

II. Obok przeszkód, wynikających z tej właśnie wrażliwości, są inne, konkretne, któreby rzekomo utrudniały umieszczenie muzeum w pałacu wawelskim. A więc: „zbiory muzealne potrzebują różnych adaptacji budynku, wymagają w znacznej części światła górnego. Muzeum powinno być łatwo przystępne, blisko środka miasta. Przeniesione opodal na górę wawelską, o dość przykrym dostępie, ucierpiałoby na frekwencji“.

Światła górnego potrzebują nowożytnie obrazy, a wszyscy zapoznani z projektem muzeum na Wawelu wiedzą, że one byłyby zeń wykluczone i pozostawione w Sukiennicach, których porównanie z pałacem w Luksemburgu stało się już prawie oklepanem. Każdy zaś wie, że najwspanialsze muzea tego typu, o który nam chodzi, tj. ogólnokulturalne obchodzą się prawie lub zupełnie bez górnego oświetlenia.

W całym Muzeum Germańskim jest jedna nieduża galeria z „oberlichtem“, berlińskie Kunstgewerbemuseum nie ma ani jednej, ani jednej nie posiada nowe wzorowe National Museum w Monachium, ani jednej Musée Carnavalet. W muzeum Cluny ma ten system światła tylko jeden pokój z konieczności, jako przerobiony z podwórka, w nowym Kunstgewerbemuseum w Kolonii ani jeden, ani jeden — o ile pamiętam — w przepysznym Muzeum Narodowym w Zurychu.

Ruch, który w ostatnich czasach powstał przeciw „więzieniom sztuki“ nie w tem ma zasługę, że sobie zyskał mnóstwo zwolenników wśród ludzi, którzy nie mają pojęcia o warunkach badania i konserwowania zabytków, lub którym snobizm przebiegał w kierunku europejskich galerij zostawił przykre wspomnienia chaotycznie wymęczonego mózgu i nieprzezwyciężonego żołądka. Realną korzyścią tego ruchu jest coraz wyższy typ muzeów, muzeów które prawdziwie żyją, w których wystawienie i ugrupowanie zabytków daje wrażenie żywe pewnej epoki.

Takie muzeum, w któremby obok oryginałów były także reprodukcje, (jakoto odlewy gipsowe itd.), któreby było polskim Cluny, Trocadero i Carnavalet razem, może być urządzone na Wawelu i nigdzie tak, jak na Wawelu. Prawda, że obecne zbiory zapełniłyby zaledwie drobną część gmachu, ale należy pamiętać, że w ciągu kilku ostatnich lat potroili się one i rozsadzają Sukiennice, że obok tego należą do nich zbiory ks. Czapskich, umieszczone w innej części Krakowa i

narażone tam na wylewy, że etnograficzny dział z braku miejsca leży w szufladach, a odlewów gipsowych niema gdzie umieścić. Pamiętajmy, że muzeum na Wawelu poruszyłoby ofiarność całej Polski, że w tych warunkach możnaby myśleć o scentralizowaniu na większą skalę zbiorów publicznych, czy prywatnych, czy to drogą darowizny, czy depozytów.

Mimo spustoszeń, jakie wśród naszych zabytków wyrządził z jednej strony gwałt i rabunek, z drugiej strony ignorancja i niedołęstwo, mamy jeszcze w kraju mnóstwo pięknych rzeczy. Założenie wielkiego Muzeum na Wawelu, przyczyniłoby się znacznie do skupienia tych zabytków.

To, co by się zebrnąć dało, w tem otoczeniu, stworzyłoby całość tak wspaniałą, że niema co nawet mówić o oddaleniu od rynku i spadziłości wawelskiej góry. Ta odległość wyda się niczem dla ludzi przywykłych do miast europejskich, a dla Polaka zwiedzającego Kraków, Wawel nie będzie za słomym. Jeżeli zaś chodzi o filistrów, beczynnie chodzących po rynku, to ci i do muzeum w Sukiennicach nigdy nie zaglądną, mając tyle innych atrakcji w sąsiedztwie.

Wracając do urządzenia muzeum — jak wspaniałe będą sale zapełnione same przez się, w razie, jeżeli pod tynkiem znajdą się stare freski! A cóżby się w tym wypadku stało, jeżeliby pałac przerabiany był na rezydencję mieszkalną? Pewnie trzeba by je zdrapać na czysto, jak te, które się znalazły w Katedrze.

Wogóle, ładne można przewidywać stosunki, gdyby jakimś nieszcześliwym cudem pałac był przez dwór restaurowany. Dostępnym już mieliśmy tych komedii, lichy naśladowczy dworskie, czy kurkowe intryki, gdzie odpowiedzialność za popełnione wandaliny wymykała się ciągle jak pstrąg, wśród tajemniczych zapewnień o wyższych życzeniach, o dyplomatycznych koniecznościach chwili, o takich lub owych prądach.

Katwo będzie powiedzieć do dyrektora Kopery, w razie gdyby tego była potrzeba: Panie łaskawy, co też pan najlepszego robisz; tej ściany lepiej nie ruszać! Ale co robi najpoważniejsza opinia artystów, uczonych, czy krytyków, gdy jakiś Monsieur Quatrebarbe, architecte diocésain na usprawiedliwienie architektonicznego nonsensu lub stylowej monstrualności odpowie, że takie otrzymał wskazówki od samego hrabiego XX., który jest tłumaczem życzeń marszałka barona Hohenstegg, który działa podobno za wyraźną wskazówką księcia Lobkowitza, który konferował o tem z ministrem Gołuchowskim, któremu znów, jak się zdaje powiedział generał

Beck, to co mu przedłożył arcyksiążę Leopold Albrecht po rozmowie z samym cesarzem.

Już sam wzgląd na niebezpieczeństwo takich stosunków, mógłby prawie wystarczyć, aby pałacu nie wystawiać na ryzykowne losy przerabianej rezydencji, ale użyć go na ten najbardziej wskazany cel, który pozwoli muzealnie traktować muzealny zabytek.

Starajmy się, aby po spustoszeniu dokonaniem w imię zasady: „Kościół, to nie muzeum“, hasło: „mieszkanie, to nie muzeum“ nie upoważniło do nowej serii wandalizmów.

Wszelkie natomiast warunki komfortu, a zarazem artystyczne zalety, mógłby mieć budynek, któryby jako rezydencję postawić należało, w razie obrócenia dawnego pałacu na muzeum. Największa troska o nieetykalność starych zabytków nie wyklucza uznania dla dzieła, które szczerze dostosowane do naszych potrzeb XX wieku, za pomocą naszych nowożytnych środków technicznych daje wrażenie piękna i zamiast z dawnego szacownego dokumentu robić nieczytelny palimpsest o skrobanej dacie, kreśli kronikę swego czasu na nowym arkuszu.

Oto kwestya zasadnicza, kwestya urządzenia rezydencji na krakowskim zamku i pomieszczenia muzeum Narodowego na Wawelu. Sprawa niezmiernie doniosła i ważna, w której trudno nie podjąć dyskusji, kiedy z poważnej strony podniesioną została.

Poza różnicą zdań odnośnie do tego punktu, pamiętać jednak należy, że wszyscy godzić się musimy na jedno: Naglącym jest przestudowanie zamku, koniecznym i pilnym orzecznictwem funduszy na ten cel i stworzenie „stałej ekspedycji naukowej“ na Wawelu.  
LUDWIK PUSZET.

## Biurokracja staroaustryacka.

Wiedeń, 11 października.

(4) Przygoda barona Handla w sejmie Dalmackim pouczyłaby każdego człowieka, który myśli logicznie i szczerze, iż mamy do czynienia z ostatecznym wynikiem sumy błędów mimowolnych i świadomych przekroczeń ze strony tego dygnitarza. Tylko umysł okłamujący siebie samego, a jeszcze chętniej innych mógł wpaść na pomysł, aby oburzenie całego sejmu i całego kraju na namiestnika przedstawić jako rezultat intryki młodzieńczego urzędnika w XI czy X randze. Jest to bowiem wprost nieprawdopodobne, aby jakiś

## Nowa książka o Polu.

Maurycy Mann: Wincenty Pol. Studium biograficzno-literackie. Tom I. Z portretem poety. Kraków. G. Gebethner i Spółka MCMIV. 80 str. 6 nl. + 402.

O Wincencie Polu pisano u nas w ogóle dosyć i to niemal od roku mniej więcej 1840. Pisma peryodyczne od tego czasu pełne są recenzji utworów tego poety już to entuzjastycznych, już to niekiedy, i to na długo przed słynnym wystąpieniem Ujejskiego, bardzo cierpkich, stronnicze bowiem stanowisko, jakie Pol zajął i jako poeta i jako obywatel kraju, dzielił oddawna krytyków jego na dwa obozy, choć ogółowi czytelników niejednokrotnie stronniczy punkt widzenia krytyków był zupełnie obcy.

Namiętne artykuły Ujejskiego w „Dzienniku literackim“, postawiwszy Pola na pręgierzu niemal jako odstępcę, pogłębiły jeszcze bardziej różnicę zdań wśród krytyki, a choć późniejsi krytycy, Spasowicz i Tarnowski, z innego zupełnie (każdy z odmiennego) punktu widzenia, oceniali Pola i jego poezye, to jednakże zgodzili się, podobnie jak i Chmielowski, na znaczną część sądów autora „Skargi Jeremiego“. Na przeciwnym zaś biegunie stali ci, którzy już to zasadniczo bronili Pola, jako przedstawiciela tradycji narodowej w poezji, jak Maurycy Dzieduszycki, już to pisali o nim na podstawie wspomnień osobistych, jak Odyniec, lub Ludwik Dębicki.

Ale pomimo tego, że literatura o Polu jest bogata — bibliografia zapisuje kilkanaście pozycji ważniejszych obok mnóstwa artykułów drobnych, wspomnień i notatek — nie mieliśmy dotychczas wyczerpującej o nim pracy. W najlepszych z tych, które były, przeważała tendencja, niekiedy bardzo jaskrawa, autorowie stali jeszcze zbyt blisko tej walki, którą o Pola „Dziennik Literacki“ toczył z „Kółkiem Rodzinnym“ przy współudziale kilku pism pomniejszych, w ich pracach słychać było jeszcze bardzo często mniej lub więcej oddalone echa owych sporów. Do tego zaś za cza-

sów pozytywizmu warszawskiego patrzano na Pola przez pryzmat walki z hasłem jego:

Tyle życia, co jest w pieśni,

Tyle szczęścia, co człek prześni,

przyczem pieśni przeciwstawiano c z y n, co mogło być bardzo racjonalnem ze względu na ówczesne zadania programowe, ale nie pozwalało na trzeźwą (choć o trzeźwości mówiono niemal), bezstronną ocenę, bądź co bądź, bardzo wybitnej postaci w dziejach literatury naszej.

Z tej charakterystyki dawniejszej literatury o Polu, muszę wyłączyć to wszystko, co kiedykolwiek przy różnych sposobnościach pisał o nim prof. Stanisław Tarnowski, w sądzie swoim o poecie bardzo surowy, ale oceniający Pola głównie ze stanowiska estetycznego. Uważam ustępy o Polu w pismach Tarnowskiego, czy to w „Historii literatury“, czy w studium o Ujejskim, czy inne, o ile je mam dziś w pamięci, za bardzo jasne punkty w pracach tego krytyka, choć niemniej sporne.

O napisanie monografii o śpiewaku „Pieśni Janusza“ dopiero teraz pokusił się p. Maurycy Mann, człowiek, jak sądzę, młody, a więc stojący już poza kołem walki, o których wspominałem, do pracy tego rodzaju pod względem metodycznym dobrze przygotowany, a operujący materiałem biograficzno-literackim bardzo obfitym.

Co można było zgromadzić do życiorysu Pola od r. 1807 do 1845 — ten okres życia poety stanowi przedmiot wydanego dotychczas tomu pierwszego — to p. Mann zgromadził bardzo starannie. Zaznajomił się wybornie ze wszystkim, co Pol pisał i co pisano o Polu, przeczytał mnóstwo pamiętników i przewertował mnóstwo roczników pism peryodycznych, korzystał zaś, zwłaszcza w księdze I. swej pracy (1807—1830) z bogatej w szczegóły książki Estreichera (W. Pol, jego młodość i otoczenie, Lwów, 1882), a nadto z licznych listów i autografów, znajdujących się w zbiorze rękopisów biblioteki Jagiellońskiej. (Rkp. nr. 3772, 3176 i inne).

Następstwem takiego sumiennego badania jest np. ustalenie i uzupełnienie wiadomości o rodzinie poety — dalej sprostowanie rzuconego gdzieś „in anima vili“ zdania, jakoby pierwsze objawy pierwiastków ludowych w poezji Pola nie wzięły się z dokładnej znajomości ludu wiejskiego, z obserwacji własnej, ale z rozczytywania się w pieśniach ludowych — podanie dokładnych szczegółów o studiach Pola szkolnych i pozaszkolnych, rozwianie legendy o profesurze Pola w uniwersytecie wileńskim, gdzie młody poeta uzyskał tylko stopień „aktualnego studenta“ i uczył języka niemieckiego, jako zastępca nauczyciela (dziś powiedzielibyśmy: lektora) — dokładne, ile się dało, zobrazowanie udziału Pola w powstaniu listopadowym — wogóle zapełnienie mnóstwo luk w biografii, wyjaśnienie wielu momentów, wydobycie na jaw mnóstwa szczegółów nieznanych.

Pomimo tego, niejasności w życiorysie jeszcze pozostały. Pozostało mianowicie, jak sądzę, niewyjaśnione tak w pamiętniku Z. Kaczkowskiego („Słowo Polskie“ z r. 1898 i osobna książka), z którego autor korzystał, jak i w pracy p. Manna, czy stanowisko Pola przed burzą r. 1846, stanowisko nieprzychylnie ówczesnym usiłowaniom młodzieży, było wynikiem gorącej troski o dobro narodu, bezinteresownym dążeniem do ocalenia narodu od klęski, którą poeta przewidywał, czy też miało swe źródło w wygodzie ducha, która obawia się wszelkich wstrząśnień, i płynęło tylko z narodowej solidarności ze stronnictwem konserwatywnem, wśród którego poeta żył „młodo“ — wyrażenie St. Tarnowskiego — i bał się burzy, bez względu na jej takie lub inne następstwa.

Kaczkowski pisał swój pamiętnik na podstawie wspomnień z czasów, w których był za młodym, aby sądzić, później zaś był, jak wiemy, bardzo stronniczo usposobionym na korzyść Pola (Por. listy Kaczkowskiego do Bielowskiego. „Przegląd literacki“ krakowski 1898 nr. 14—17), co nie-mogło nie odbić się w jego pamiętniku. Tembardziej więc spodziewaliśmy się bezstronnego, a stanowczego sądu ze strony p. Manna, którego umiarkowanie dawało nam bezstronności rękopisów

praktykant koncepcyjny Rendicz miał taki wpływ dyabelski na cały sejm (43 posłów) i na cały kraj (nie-mał 600.000 głów), aby owi ludzie, starsi, wytrawniejsi, bardziej wszystko na rozum biorący i wszystkie trzy narodowości (Chorwaci, Serbowie, Włosi) zazwyczaj z sobą walczące, połączyc się celem rozpoczęcia zacie-tej walki przeciwko namiestnikowi.

Oficyalna „Montags-Revue“, przemawiająca co po-niedziałku z trójnoga w imieniu prezesa gabinetu, ob-staje przecież przy twierdzeniu, że baron Handel padł ofiarą malutkiego, maluteńkiego — jak sama przy-znaje — urzędnika Rendicza. I z owego twierdzenia wyprowadza dwa wnioski: przedewszystkiem należy za-kazać urzędnikom, nie będącym Niemcami, stykania się z posłami-rodakami, powtóre „celem wskrzeszenia ducha staroaustryackiego w biurokracyi“ należy zabronić urzędnikom przyznawania się do uczuć narodowych, ro-zumie się, o ile nie są Niemcami.

Te dwa postulaty są czemś potwornem, tem po-tworniejszem, że wypowiada je organ, używany do ogłaszania osobistych poglądów naczelnika rządu. Lekce-ważyc ich niepodobna. Kto bowiem czyta co tydzień od lat pięciu „Montags-Revue“, ten miał sposobność przekonania się, że wiele, bardzo wiele myśli i proje-któw, zawartych w artykułach wstępnych owego tygo-dnika gabinet centralistyczno-niemiecki usiłował następnie zmienić w czyn.

„Montags-Revue“ się skarży, że nie tylko w Dal-macyi urzędnicy słowiańscy i włoscy dostarczają po-słom wskazówek, umożliwiających kontrolę nad postę-powaniem rządu. Posłowie zbierają materiały do inter-pelacyj przeciwko wyższym urzędnikom u urzędników niższej rangi. Na to rząd nie może pozwolić i musi rozzerwać nici, łączące urzędników z posłami.

Widocznie ministrom-biurokratom wszelki nadzór ze strony parlamentu musi być bardzo niewygodnym, skoro „Montags-Revue“ tak gwałtownie użala się na utrzymywanie stosunków osobistych między urzędnikami i posłami. Zdaniem owego tygodnika urzędnicy powinni uważać posłów widocznie za wrogów, stosunków z któ-rymi trzeba unikać wszędzie i zawsze. Wtedy w sej-mach i w parlamencie będzie mniej interpelacyj ku wiel-kiemu zadowoleniu panów ministrów.

Ale ten jeden postulat nie wystarczy inspiratorowi, którego śmiało możnaby raczej nazwać instygatorem. Uśmiecha mu się myśl wskrzeszenia „biurokracyi sta-ro-austryackiej“, która wrogą zajęłaby postawę wobec życia narodowego większości obywateli, życia narodo-wego, nazwanego przez inspiratora „agitacją“, gdyż w oczach Niemca współczesnego całe życie narodowe i polityczne Polaków, Czechów, Chorwatów, Słowenów nie jest objawem naturalnym, ale koniecznym musi być agitacją. Czem była biurokracya staro-austryacka, tego Galicya doświadczyła na własnej skórze przez lat sto. I nic nie maluje lepiej zamiarów obecnego gabinetu, jak fakt, że w tydzień po wygłoszeniu przez dr. Koerbera mowy, zapowiadającej wskrzeszenie jawne i rychłe ab-

nię zupełną, a który na sąd stanowczy zdobyć się umie. Dowodem to, co mówi o stosunkach Pola z osławio-nym dyrektorem policyi lwowskiej, Sacherem, gdzie śmiało stwierdza u Pola brak taktu w życiu, odpięając przytem wszelkie podejrzenia złej woli u poety, dowo-dem dalej te ustępy książki, w których autor nie tai wcale, że Pol, ziemianin, nie miał dość hartu woli, aby wyrwać się z ciasnego koła stosunków towarzyskich, które go odrywały od pracy poważniejszej.

Ujejski, a nietylko Ujejski, uczynił Polowi bolesny zarzut, że w życiu kierował się oportunistem. Nikt bardziej od p. Manna, nie jest powołany do obalenia lub podtrzymania tego zarzutu z dokumentami w rękę. Ale wyrzucając autorowi tę jego wstrzemięźliwość w tym wypadku, nie zapominam, że mamy przed sobą dopiero pierwszy tom jego pracy. Należy się spodziewać, że niedomówienia pierwszego tomu, przestaną być niedomó-wieniami w drugim.

Na szczególną uwagę zasługuje to, co p. Mann pisze o „pierwszych wzlotach“ poety, o jego działalności literackiej przed r. 1830.

Dotąd mówiło się zwykle, choć Estreicher podał już przed dwudziestu kilku laty sporo w tym kierunku wiadomości, że Pol „zaczął pieśniami Janusza“. P. Mann, rozpatrując to wszystko, — co poeta tworzył, lub nad czem pracował przed wyjazdem na Litwę, stwierdza tra-fnie, — a ma na poparcie zdania swojego niemało przy-kładów, choć mnóstwo rękopisów zaginęło w Mostkach, gdzie poeta przeżył najpiękniejsze dnie swej młodości— że wprawdzie „pośród utworów pochodzących z lat 1820—1830 niema nic, coby przerastało średnią miarę“, ale, że już wtedy „na gęśli Pola prawie wszystkie stru-ny były już nawiązane i nastrojone, ręka uderzała w nie umiejętnie i wprawnie i trzeba było tylko dalszych ży-cia wypadków, aby zagrzębiały pieśnią wielką, silną i wspaniałą“. Krótko mówiąc, już w tych pierwocinach swojego pióra, Pol jest cały, są tam w zawiązku te jego wszystkie cechy, które widzimy w całym później-szym dorobku autora „Mohorta“.

Bardzo dobrze autor zrobił, że dość dużo miejsca poświęcił niemieckiemu przekładowi pieśni ludowych, wydanemu przez Pola w r. 1833. („Volkslieder der Po-len“, Lipsk). O tej książce zapomniano u nas zupełnie, nawet podreczniki literatury rzadko o niej wspominają,

solucyzmu w Austrii, w dwa dni po liście Stefana Tiszy, mającym na celu zmuszenie parlamentu węgierskiego do zaakceptowania absolutyzmu jawnego w Austrii, — osobisty organ prezesa ministrów zapowiada wskrze-szenie biurokracyi staro-austryackiej. To nie wypadek, ale jedno ogniwo więcej w łańcuchu przygotowań, robio-nych przez absolutyzm, istniejący od lat pięciu, do otwartego zrzucenia maski. Jawny absolutyzm potrzebuje koniecznie takiego narzędzia, jakim była do 1867 r. biurokracya austriacka, przesiąknięta germanizatorskimi tendencjami i ciasnym, ograniczonym duchem policyj-nym. Naszych urzędników obywateli czekają ciężkie czasy już w niedalekiej przyszłości!

## Niemcy wobec nowych biur pośrednictwa pracy.

Zagajając Sejm przed kilku dniami wspomniał p. marszałek krajowy, mówiąc o biurach pośrednictwa pracy, że „zanim nasza organizacya weszła w życie, odezwał się już o nią głos interesowanych pracoda-wców za granicami państwa, którzy przez swą oficjalną reprezentację oświadczyli, że i nadal pozostaną w sto-sunkach z agentami prywatnymi a nie z krajowymi bu-rami pracy“.

Ponieważ o tym fakcie dotychczas nie było w pra-sie wiadomości, pospieszamy z bliższem jego wyjaśnie-nieniem.

Ustawodawcze uregulowanie pośrednictwa pracy, podjęte przez Sejm galicyjski, obecnie ujęte już w formę prawomocnej ustawy, wywołało zaniepokojenie w sfe-rach rolniczych niemieckich, które — jak dotychczas — nie mogą się obejść bez tych kilkudziesięciu tysięcy galicyjskich robotników. Przewidując zawczasu zmiany zająć mogące w normalnym toku rzeczy, już w jesieni roku ubiegłego najwyższa magistratura rolnicza pruska — Landes-Oekonomie-Collegium\*) — wysłała do Gali-cyi delegata, którego zadaniem było po zbadaniu sto-sunków na miejscu, odpowiedzieć na dwa następujące pytania:

1) Czy jest rzeczą pożądaną i możliwą usunąć galicyjskich agentów, którymi posługiwano się dotąd przy werbowaniu robotników z Galicyi, czy w szczególności zamierzona organizacya publicznych biur pośrednictwa pracy w Galicyi do tego zmusza albo przynajmniej daje odpowiednią porękę?

2) Czy jest rzeczą właściwą i pożyteczną zrobić w większej mierze użytek z zaofiarowania robotników przez ruski „komitet narodny“ we Lwowie?

Delegat Kollegium rolniczego (był nim Freiherr v. d. Busche z H.) odbył podróż po Galicyi, był we Lwowie, gdzie między innemi konferował długo („sehr eingehend“) z komitetem narodnym ruskim, który na-

\*) Składa się z delegatów wszystkich izb rolniczych i rządu.

więc radzi jesteśmy, że wszystko, co o niej potrzeba wiedzieć, znajdziemy zawsze w pracy p. Manna.

Ocena utworów Pola, pochodzących z czasu od r. 1830 do 1845 (księga II) w ogóle trafna. Kończąc ustęp o „Pieśniach Janusza“, p. M. przytoczył dobrze wybrane słowa z „Historii literatury“ Tarnowskiego, choć może nie ze wszystkim, co Tarnowski mówi o tym zbiorze pieśni, zgadza się, niezupełnie podziela jego entuzjazm, owszem, podnosząc w nich to, co tam jest porównywane i podniesie, nie przeocza piosenek try-wialnych, pozbawionych zupełnie polotu, marnych pod względem wersyfikacyjnym.

To samo rzecz można o sądach, jak p. M. wypo-wiada o „Wachmistrzu Doroszu“, o „Historii szewca Kilińskiego“ (tu autor zwraca uwagę, że „Historia“ jest pisana ściśle według „Pamiętnika“ Kilińskiego, co jest źródłem wad jej układu, mianowicie „braku per-spektywy i harmonii między poszczególnymi częściami“) i o „Pieśni o Krakusowym grodzie“.

Datę napisania „Pieśni o ziemi naszej“ autor przesuwą z r. 1843 na r. 1835 i wyjaśnia, że słowa wstępu do niej: „gdy jesteście... w wielkopolskim starym domu“ odnoszą się do „domu“ Skrzyńskich w Zagórze, którzy są pochodzenia wielkopolskiego i pod których dachem poemat powstał. To przesunięcie daty usuwa wątpliwości, jakie Spasowicz miał swego czasu, gdy, nie mogąc pogodzić pod względem ideo-wym „Pieśni o ziemi naszej“ z „Przygodami Winnickie-go“, a nie kusząc się o ustalenie daty jej napisania, powiedział krótko: „Wydzielamy z chronologicznego szeregu utworów „Przygody...“, które, chociaż wcze-śniejsze datą, ale należą z ducha do następnej epoki. Temu „wydzielaniu“ p. M. obecnie położył koniec.

Zajmujące jest wyjaśnienie popularności „Pieśni o ziemi naszej“, podane przez p. M., który słusznie twierdzi, że „popularność jakiegoś utworu nie może być miarą rzeczywistej, to jest ideowej i artystycznej jego wartości“.

O popularności „Pieśni“, powiada p. M. „posta-nowiła zupełna przystępność treści dla umysłów warstw najszerzych“. „Przodownicy romantyzmu polskiego da-wali narodowi utwory niewątpliwie genialne, ale wyma-gające pewnego wykształcenia i współpracowania myślą z autorem. Ta praca myśli nie każdemu była dostępną,

wet urządził dlań osobny zjazd mężów zaufania. O spra-wozdaniu, które pan v. d. Busche złożył następnie przed Kollegium, można ogólnie powiedzieć, że przebijają się w niem stanowisko Rusinów, że wszystkie niemal argu-menty, którymi prasa ruska i posłowie ruscy w Sej-mie zwalczała biura pośrednictwa pracy, dadzą się od-naleźć w referacie niemieckiego delegata, że narodowy komitet zdołał go w zupełności przekonać i dla siebie pozyskać. Wobec tego delegat zajął stanowisko ciasne i jednostronne.

Posel Oleśnicki mówił w Sejmie przy debacie nad ustawą: „Chodzi tu o inną tendencję, w szczególności żeby emigrację wstrzymać i robotnika zmusić do pracy w kraju po cenach przymusowych“. Na tę samą nutę wywodzi delegat niemiecki: „Lud ruski, który już da-wno do tego dąży, aby dostać swą część w błogo-sławieństwie emigracyi, ze strony jednak polskich władz ze względów politycznych wszelkimi środkami był wstrzy-mywany, poznał tendencję ustawy, bronił się przeciw niej tysiącami petycyj i zwalczał ją przez swych posłów, wywodząc, że to kuje się nowy łańcuch na lud ruski, stwarza się nową „gleba adscriptio“, aby lud ten utrzymać w nędzy i zależności.“

Jeżeli nie dziwi nas zupełnie ciasne stanowisko po-słów ruskich, to jednak dziwnem jest, że delegat nie-miecki, obywatel państwa pokrytego setkami biur po-srednictwa pracy, państwa, wydającego na ten cel z fun-duszy publicznych grube tysiące marek, nie mógł tego pojąć, że zgodnie z tendencją, objawiającą się dziś we wszystkich państwach, także nasze ustawodawstwo dąży do zorganizowania swego targu pracy i do zwalczania wyzysku prywatnych agentów-pośredników. Pan delegat pruski za-przecza, co prawda, jakoby wyzysk istniał i twierdzi, że dotychczasowy system nie wymaga zmiany. Mówiąc to, zamyka oczy na notoryczne fakty, znane mu niewątpli-wie choćby z broszury swego kolegi z Izby rolniczej pomorskiej, p. Stojentina („Die Misstände der Agenten-wirtschaft). Agenci, aby zwabić jak największą liczbę ro-botników, nie baczą zupełnie na to, na jakich warunkach pracy robotnika zaprzędają, chodzi im przecie tylko o to, aby z dwóch stron schować prowizję do kiesze-ni. Z reguły ludzka robotnika, że idzie na lepsze warun-ki, niż opiewa niemiecki kontrakt, tak, że ludzie dopie-ro na miejscu dowiadują się o prawdzie. Dopuszczają się zwyczajnych oszustw, obliczając robotnikom fałszy-wie koszty podróży i transportu, zadatki wypłacone ro-botnikom chowają do kieszeni, ba nawet z pracodawcą zawierają tego rodzaju umowę, iż zarobki wypłaca tenże na ręce agenta, a ten dopiero „swoim“ ludziom je od-daje — w jaki sposób, łatwo sobie w duszy dośpie-wać. Bywały nawet wypadki, że agent, nie mając wcale kontraktów, werbował partye robotników i pobrawszy od nich prowizję i co się nadto dało, odstawił ich do granicy (do Mysłowic) i porzucił tam na pastwę agen-tów pruskich.

W każdym razie, nawet jeżeli ten lub ów agent nie dopuszcza się czynów podpadających pod kodeks kar-

mało kto zdołał podążyć za poetą za zawrotne wyżyny; lub zstąpić z nim do głębokich tajników życia; czytano geniuszów naszych, podziwiano, lecz na popularność li-czyć oni nie mogli. Jakże odmiennie przemówił autor „Pieśni“, dając czytelnikom utwór niesłychanie prosty, nieskomplikowany, przystępny, nie wymagający ani filo-zoficznego przygotowania, ani większej pracy myśli; poeta nie ukazuje zgola nieznanych, nowych horyzon-tów, nie zrywa się do górnego lotu, nie stara się też głębiej wnikać w tajemnice życia, lecz trzyma się zie-mi, jej powierzchni, jak gdyby odgradzony od reszty świata, zamknięty w ciasnym koleczku, prawi ujmująco a poprostu o rzeczach widzianych, zwykłych i codzien-nych, szerokiemu ogółowi znanych bodaj ze słyszenia, a przez wszystkich umiłowanych. Jak warstwy najszer-sze kochają ziemię swoją rodzinną, tak ją kocha i poe-ta“, ale „potęgą uczucia nie wznosi go ponad tłumy“. Serca czytelników poeta pozyskuje wybitną właściwością „Pieśni“ t. j. „swojskością“. „Za przykład tej swojsko-ści—cytuje p. M.—nie posłużą porównania („dud wysmu-kły niby jodla“, „Jak ptak lekki“, „Jak pręt gibki“, „Ło-mnica świeci... jak pochodnia... jak gromnica“), do któ-rych zrozumienia „nie trzeba znać ani mitologii gre-ckiej, ani historii, ani obcych krajów, a przecież bez tych wiadomości nie zrozumielibyśmy wielu porównań i przenośni w tak szczerze polskim utworze, jak Pan Tadeusz“.

Nie będę się już wdawał w rozprawę z autorem co do wszystkich jego sądów i uwag o słusznie potę-pionej „Szajnekatarynie“, o „Obrazach z podróży“ i o „Przygodach Winnickiego“, powiem tylko krótko, że przyznając, jak to wyżej zaznaczyłem, trafność jego są-dów, uważam to, że strona biograficzna książki o Polu opracowana jest jakoś pełniej i lepiej od estetyczno i historyczno-literackiej. P. M. pisze łatwo i żywo a je-dnak bodaj czy układ książki, jako całości, gdzie ustę-py biograficzne mieszają się z literackimi, nie nastęrczał mu pewnych trudności, które nie wyszły na szkodę bio-grafii. Ale być może, że to jest wrażenie mylne, które zniknie, gdy będziemy mieli już w rękach tom drugi.

Po pierwszym na ten drugi czekamy z niecier-pliwością.

Dr. KAZIMIERZ WRÓBLEWSKI.

Magazyn towarów modnych i blawatnych

**A. Wang**

**Lwów, ul. Halicka l. 18**

poleca na sezon obecny

najświeższe nowości w materyach angielskich na kostiumy.

oraz najnowsze sukna.

Próbki na żądanie wysyłam odwrotnie. 9362

ny, to jednak każdy stara się wyciągnąć od robotnika prowizję za następczenie pracy w gotówce i naturaliach ile się tylko da. Jest zaś jednym z zasadniczych zadań współczesnej polityki socjalnej uczynić pośrednictwo pracy dla robotników zupełnie bezpłatnem. Sejm galicyjski wstąpił na tę drogę.

Delegat pruski czuje dobrze, że z chwilą zorganizowania publicznych biur pośrednictwa pracy robota zawodowych agentów zostanie silnie utrudniona, częściowo uniemożliwiona — i zastanawia się, co w tym wypadku ze strony niemieckiej przedsięwziąć należy. Wskazuje na takie środki, jak umawianie się z t. zw. przodownikami t. j. kierownikami partij robotniczych o przybycie w roku następnym (co już obecnie często się dzieje), dalej rozdawanie ludziom po polsku napisanej instrukcji, dającej im odpowiednie wyjaśnienia i wskazówki, jak mają postępować, wybierając się za zarobkiem na granicę.

Dalszym środkiem ma być używanie na większą skalę Rusinów, gdzie agenci są niepotrzebni, bo „komitet narodny“ podejmuje się dostawy robotnika. Czy jednak robotnik ruski nadaje się? Delegat odpowiada na to pytanie twierdząco. Nie należy się obawiać, że to robotnik leniwy. Leniwy jest on tylko u siebie, gdzie musi pracować za wynagrodzeniem 5 do 15 ct. dziennie (!). Sprowadzany do Niemiec dobrze odżywiony, ludzko traktowany i suto zapłacony, stanie się dzielnym robotnikiem. Nie należy się też obawiać, że ten robotnik ma być skłonny do kłótni i bójek: takim jest on tylko u siebie w kraju skutkiem wieczystej niewoli i ucisku, także skutkiem walki konkurencyjnej — „tu w Niemczech w wolniejszych, szczęśliwszych stosunkach, gdzie każdy dostaje swoje w niezwykłej obfitości, na obczyźnie, gdzie ich łączyć będzie wspólność pochodzenia, obawy w tym kierunku są płonne. Podnoszą dalej przeciw sprowadzeniu Rusinów wątpliwości, że względu na ich religijność i surowe przestrzeganie rytuału grecko-unickiego. I ta obawa jest już bezprzemyślową, bo duchowieństwo ruskie popiera gorliwie emigrację, a we Lwowie dano delegatowi przyrzeczenie, że ze wszystkich kazalnici ogłasza się: Kto do Niemiec na robotę idzie, otrzymuje dyspensę od wszystkich przepisów rytualnych; potrzebuje zachować tylko 5 dni świątecznych umówionych w kontrakcie, a może jeść wszystko, co jako umówiony deputat otrzymuje.

Nareszcie robotnik ruski będzie tańszym niż polski, a delegat poleca Izbowi rolniczemu z całą stanowczością występować przeciw usiłowaniom ruskiego Komitetu narodnego, który żąda płac wysokich i z góry mu wyjaśnić, iż tylko wówczas może liczyć na znaczniejszy zbył robotników ruskich do Niemiec, jeżeli ci zadowolnią się płacami niższymi, niż robotnik polski.

Streszczając swój referat, pan von der Busche powiedział: Wobec kroków galicyjskiego Sejmu wskazaniem jest dla nas ostrożne, wyczekujące stanowisko. Nie ma podstawy do przedwczesnej zmiany dotychczasowego systemu sprowadzania galicyjskich robotników. Na wszelki wypadek należy oglądać się za nowymi terenami werbowania robotników, mogą nimi być Rusini z Galicji wschodniej i Słowacy z Węgier.

Królewskie Kolegium ekonomiczne wysłuchało referatu delegata nie powziawszy żadnych uchwał. Dodać jeszcze należy, iż na tem samem posiedzeniu Kolegium pojawiło się też inne zdanie. Mianowicie p. Stojentini ze Szczecina, o daleko szerszym poglądzie niż p. Busche, doskonały znawca stosunków robotniczych, autor broszury o nadużyciach agentów galicyjskich i czynny

ich poskromiciel, wystąpił z dwoma wnioskami: a) Należy stworzyć instytucję centralną, któraby jedynie uprawnioną była do werbowania galicyjskich robotników dla rolników pruskich. b) Należy dążyć do zupełnego wykluczenia prywatnego pośrednictwa w sprowadzaniu słowiańskich robotników sezonowych.

Obecnie bowiem stan rzeczy po stronie niemieckiej jest taki, iż pośrednictwo leży w znaczniejszej części w ręku niezliczonych agentów prywatnych, w mniejszej części w ręku biur Izb rolniczych. Wniosek p. Stojentini zamierza pierwszych wykluczyć, drugie scentralizować, a to tem bardziej, że ze strony galicyjskiej pośrednictwo poza granice kraju ma być scentralizowane w biurze krajowem. Należy zatem — zdaniem p. Stojentini — centralizacji z jednej strony granicy przeciwstawić centralizację także z drugiej strony. Po krótkiej dyskusji wnioski powyższe jako przedwczesne zostały odrzucone.

Z naszego punktu widzenia jest rzeczą obojętną, jakie stanowisko zajmą pracodawcy zagraniczni, jeżeli zdołamy opanować nasz targ pracy. Opanujemy go zaś niewątpliwie, jeżeli 1) wszystkimi środkami zwalczać się będzie prywatnych agentów już istniejących, a nowych koncesji udzielać się nie będzie, 2) pozyska się z a u f a n i e ludności do publicznych biur pośrednictwa pracy. Żaden z tych dwóch celów nie dałby się osiągnąć, gdyby publiczne biura chciały się usunąć od pośrednictwa w emigracji zarobkowej za granicę kraju. Przyjąć należy za niezbyt pewnik, że robotnik przyzwyczajony od szeregu lat iść za zarobkiem do Niemiec żadnymi środkami nie da się od tego powstrzymać. Publiczne biuro pracy, odmawiając tym ludziom pośrednictwa, oddawałoby ich dobrowolnie w ręce wyzyskiwaczy-agentów, a wtedy niema mowy o ich zwalczeniu. Równocześnie zaś publiczne biura nie zyskiwałyby wcale zaufania ludności, gdyż robotnik przyuczylby się uważać agenta za większego swego dobrodzieja, niż biuro powiatowe utrzymywane z publicznych funduszy. Zresztą doświadczenie poucza, iż nasz robotnik mazurski chętnie pozostaje w kraju, jeżeli wskaże mu się tutaj pracę na warunkach dobrych, choć zawsze gorszych od niemieckich. Powiat tarnobrzski należy do najsilniej objętych gorączką emigracji zarobkowej. Mimo to tamtejsze biuro powiatowe w ciągu lat czterech na 4.364 robotników rolnych zdołało pomieścić w kraju niemal połowę, bo 46 procent (tj. 2.033 ludzi). Reszta poszła za granicę.

Co do emigracji zarobkowej jeszcze i to podnieść można, że ona nie tylko wstrzymać się nie da, ale wstrzymywać jej niema potrzeby, patrząc z ogólniejszego punktu widzenia. Suma korzyści emigracji zarobkowej jest większą, niż suma objawów niekorzystnych, a kraj o 7 i pół milionach ludności łatwo znieść wychodźstwo sezonowe 50—60 tysięcy robotników, bo więcej ono nie wynosi.

Lokalny tylko objaw braku rąk roboczych w punktach najsilniej objętych wychodźstwem da się z łatwością usunąć przy zorganizowanej sieci biur pracy robotnikiem sprowadzonym z punktów, gdzie wychodźstwa niema wcale lub bardzo słabe.

Co się tyczy emigracji robotników ruskich, rozpoczętej od 2 lat skutkiem agitacji komitetu narodnego, to nie należy przypuszczać, iżby ich wychodźstwo mogło przybrać szersze rozmiary. Jest to obecnie na targu niemieckim robotnik najtańszy, ale i najgorszy. Trzeba zaś wiedzieć, że tam robotnik najdroższy jest najbardziej poszukiwanym, a takimi są niemieccy robotnicy z Wę-

gier. Podobnie chociaż polski robotnik z Królestwa jest droższym od galicyjskiego Mazura, to jednak pierwszych zatrudniają Niemcy rocznie co najmniej 150.000, naszych około 50—60 tysięcy tylko. Popyt zatem zwraca się chętniej za robotnikiem droższym byle lepszym, niż odwrotnie.

## Przegląd prasy.

List pasterski ks. metropolity Szeptyckiego. — Brak poszanowania własnej hierarchii duchownej w prasie ruskiej. — „Halyczanin“ o stosunkach swego stronnictwa z rządem rosyjskim. — Pracowitość obecnego sejmu.

— „Gazeta Narodowa“ poświęca dłuższe uwagi listowi pasterskiemu ks. metropolity Szeptyckiego i z treści tego dokumentu wysnuwa nawet wnioski o przymiotach dostojnego autora. Cieszy ją przedewszystkiem, że hr. Szeptycki, jakkolwiek tylko syn i wnuk Polaków, ma jednak uszanowanie dla patriotyzmu polskiego u innych. Słowa Listu, owiane duchem pokoju i miłości, mają, zdaniem „Gazety“, świadczyć najlepiej, że wszelkie wieści o niechęci ks. metropolity do języka polskiego i do polskości, są tylko potwarzami, „złośliwie wymyślonemi, a lekkomyślnie powtarzanemi“.

„Gazeta Narodowa“ uważa list za bardzo pożyteczny dla duchowieństwa ruskiego, które zbyt często zapomina o poszanowaniu dla „konkordyi“ i stara się oderwać Polaków od polskości i wyznawców obrządku rzymsko-katolickiego od obrządku ich ojców.

„List ks. metropolity — powiada dalej — jest dla duchowieństwa ruskiego niezbitym dowodem, że ks. metropolita takie postępowanie potępia. Pewni też jesteśmy, że za przypomnieniem przepisów pójdzie obostrzenie karność w przedmiocie zachowania konkordyi; bezkarność w czasach dawniejszych bowiem, była przyczyną rozwielenia się złego“.

„Gazeta Narodowa“ idzie nawet dalej i z pewnych ustępów Listu wyciąga nawet wniosek, czyli raczej nadzieję, „że wykroczenia przeciwko konkordyi doznają stanowczej represyi i że nastąpi restytucja dusz bezprawnie zabranych“.

kończy wreszcie, „życząc najserdeczniej ks. metropolicie, ażeby dożył tej chwili, w której pod wpływem apostołskiego ducha i kościelnej karność, całe duchowieństwo ruskie, a przynajmniej większa jego część przejmie się zasadami, których list pasterski do Polaków tak silny zawiera wyraz“.

— Od tego artykułu, pełnego głębokiego szacunku dla osoby ks. metropolity i całkowitej ufności w szczerość słów jego, dziwnie odbijają artykuły w tej sprawie prasy ruskiej. Zgodnym chórem utrzymują one, że Listu nie należy rozumieć wedle brzmienia jego słów, że ma on ukryte cele i jest tylko dyplomatycznie obmyślanym wstępem do akcji całkiem innego rodzaju. Mamy tu nowy dowód, że prasa ruska nie umie uszanować własnej hierarchii duchownej i podsuwa jej słowom i czynom ubliżające pobudki. Ks. metropolita nie jest jedyną ofiarą tej prasy.

Zupełnie tak samo postąpiła ona z świeżo mianowanym prowincjałem bazylianów, ks. Filasem. „Halyczanin“ bez żadnych ogródek przypisał jego znany list do Jezuitów, w którym składał im gorące podziękowanie za reformę zakonu bazylikańskiego, chęci przypodobania się możliwym i osiągnięcia przez to wyższego stanowiska w hierarchii: „Dilo“ nie przemawiało tak

dzić się daje do domu rodaczki, która z wyjątkową w tutejszych stosunkach gościnnością zaprasza do siebie przybyszów.

Obok matki, witającej gości z uprzejmością serdeczną raczej, niż etykietalną, stoi młodzianka panienka z oczyma, przypominającemi barwą dwa fiołki, świeżo w dąbrowie zerwane. Nieśmiało jeszcze patrzy, ciemno-biond rzęsa ocieniona, ale wgląda z nich myśl rozbudzona, a zarazem i ciekawość poznania ludzi odmiennego niż tutejszy pokroju.

Teklunia rozpoczyna z p. Wilgoszową bardzo ożywioną rozmowę, podczas której fiołkowe oczy badawczo przyglądają się Zygmunutowi. Domowemu pisklęciu ten ptak przelotny wydawać się musi stworzeniem zupełnie odmiennego gatunku. Orłem może a już co najmniej to — sokołem?

Na jastrzębia-porywcę nie wygląda Zygmunt bynajmniej. Któżby się tam zresztą łakomił na ptaszynę — miejscowego chowu?

Aż wreszcie, gdy przedłużające się milczenie zaczyna stawać się wprost nieprzyzwoitem, panienka zdobywa się na odwagę.

— Po Warszawie — mówi niezupełnie pewnym głosem — tutejsza miejscowość musi się panu wydawać bardzo głuchym kątem?

— Tak — odpowiada Zygmunt z miną człowieka wypełniającego niemiły obowiązek. — Ale pojęcie o tem mieć może ten tylko, kto zna Warszawę i jej życie.

C. d. n.

133

Teresa Prażmowska.

## Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Jest to przytyk do trybu życia Zygmunta. który kładzie się koło dziewiątej rano, gdy jeszcze nie rozedniało, a wstaje po czwartej, gdy już ciemno. Gdy mu kto czyni uwagę, że szkodzi tem swemu zdrowiu, Zygmunt zwykł odpowiadać:

— To nie moja wina, że nie widzę słońca. Gdyby nie było tak ospałe, mogłoby się cieszyć moim widokiem. Nigdy, ale to nigdy go niema, gdy ja czuam przy pracy... Przy żelaznej... Innej nie znam... — dodaje w formie scenicznego a p a r t e.

Teraz, w odpowiedzi na uwagę Teklunii, wzdycha Zygmunt żałośnie i przyrzeka stawić się nazajutrz punktualnie o godzinie przez nią naznaczonej. Jakoż nie daje na siebie czekać i zastaje Teklunię już ubraną do wyjścia.

— Pani znowu powie, że ja nie widuję słońca — występuje z pretensją do Teklunii. — Chciałem sobie przypomnieć, jak wygląda, a ono jak na złość schowało się przedemną.

— A wie pan dlaczego? Bo nie chciało patrzeć na... ot! na co — i śmiejąc się, zręcznym ruchem wyciąga Zygmunutowi z czapki futrzaną rękawiczkę, której dwa palce, na końcach przedziurawione, mocno są sznurkiem związane.

— E! odkąd stoi na niebie, widywało gorsze rzeczy — filozoficznie odcina się Zygmunt i usiłuje

odebrać rękawiczkę Teklunii, która się zabiera do radykalnego jej wyleczenia.

— Oddajże mu przynajmniej sznurki — wstawia się Lucyan za przyjacielem — jeżeli mu ich zabraknie, nie będzie mógł biedaczysko wyspać się do woli.

— Cóż to ma jedno do drugiego? — ze zdumieniem pyta Teklunia.

Zygmunt przybiera skromnie tryumfującą minę słuchającego mowy pochwalnej, podczas gdy Lucyan opowiada siostrze, że dla zapewnienia sobie snu nieprzerwanego, pomysłowy ten człowiek ukreca rączkę od dzwonka a serce sznurkiem przywiązuje do kołka od wieszadła.

— Ależ to znakomity pomysł! — woła ze śmiechem Teklunia. — A są ludzie, którzy oskarżają pana o niezadanie?

— Ludzie! — lekceważąco odpowiada Zygmunt — ludzie nie umieją cenić prawdziwej załugi! Wszystkich wielkich wynalazców potomność dopiero ocenia.

— Niechże się pan nie martwi — uspokaja go Teklunia. — Pozwalamy panu uważać nas za potomność.

Gdy wychodzą na ulicę, śnieg sypie tak wielkimi płatami, że Zygmunt korzysta z pretekstu i namawia Teklunię do odłożenia wizyty na dzień pogodniejszy.

Ale Teklunia okazuje się niewzruszoną.

— Nie! — na wszystkie perswazyje odpowiada — pójdziemy! Nie troskliwość o moje zdrowie mówi przez pana, lecz dzikusostwo i to lenistwo mięśniowe, z którego pan słynie.

Widząc się zdemaskowanym, poddaje się Zygmunt swemu losowi i bez dalszego oporu prowa-

do sprzedania na raty przy ul. 29 Listopada i Gipsowej. Parcele od 80 do 300 sążni kw. wielkości w cenie od 10 do 20 koron za 1 sążeń kw. Wymaganą jest tylko 1/4 ceny kupna w gotówce, reszta spłacalna w 6 latach, bez spłacania jakichkolwiek bądź procentów. Blizszych wyjaśnień udziela właściciel ul. 29 Listopada l. 28, codziennie od godz. 4 do 5 popołudniu.

100 parcel budowlanych

wyraźnie, przedstawiło jednak ks. Filasa jako wroga i zarazem ofiarę Jezuitów, dając niedwuznacznie do zrozumienia, że list jego jest niczem więcej, jak aktem obłudy.

Wróćmy jednak do Listu pasterskiego ks. metropolity. Pisaliśmy już, że „Dziło“ uznało ten List jedynie za zřejne posunięcie na szachownicy politycznej i wyciągnęło wniosek, że po wydaniu takiego Listu ks. metropolita ma prawo wdania się w sprawy wewnętrzne innego obrządku i stawiania jakichś żądań duchowieństwu łacińskiemu.

Podobne stanowisko zajął też „Hałyczanin“. List uważa on tylko za ukrytą „nauczkę arcybiskupowi Bilczewskiemu i jego duchowieństwu“ i taki też tytuł dał swemu artykułowi. Podkreśla on, że Polaków obrządku grecko-katolickiego jest więcej w dyecezyi przemyskiej, w archidyecezyi zaś lwowskiej bardzo mało, zaledwo kilka set. Mówiąc nawiasem, jest to wprost nieprawdą. Ostatni spis dowodzi, że w samym Lwowie takich Polaków liczyć można na tysiące. To drobne fałszerstwo potrzebne jest jednak „Hałyczaninowi“, aby ten prawdopodobniejszym był wniosek, który stara się podsunąć, że istotny cel Listu był całkiem inny.

List, jak utrzymuje „Hałyczanin“, dąży do pouczenia ks. arcybiskupa Bilczewskiego, jak on powinienby postępować wobec tych „setek tysięcy“ łacinników, którzy nie tylko nie mówią po polsku, ale nawet tego języka „nie rozumieją“.

„Duchowieństwo zaś łacińskie — czytamy dalej — nie bez zgody i zatwierdzenia ze strony wyższych władz duchownych — nakłania naszych ludzi (Rusinów) do przechodzenia na łacynizm za pośrednictwem starostw“, czemu się sprzeciwia duch konkordyi, a co „wyleciało z pamięci duchowieństwa łacińskiego“.

Po przeczytaniu Listu ks. Szeptyckiego, polscy gwałciciele konkordyi, może

„dojdą do przekonania, że nauka wiary i obyczajów nie ma na celu rozszerzanie Królestwa polskiego, ale Królestwa Bożego na ziemi“.

Organ renegatów ruskich w zakończeniu artykułu pisze:

„Propaganda polonizmu za pośrednictwem religii doprowadziła do upadku unii kościelnej w Chełmszczyźnie i na Białorusi, a u nas w Galicyi doprowadziła już do tego, że niektórzy księża polscy publicznie na kazalnicy mówią, że lepiej pójść między bezrogi, niż do ruskiej cerkwi“. Trzeba zaiste dużo cynizmu, aby w ten sposób mówić o zbrodni przez rząd rosyjski popełnionej, zbrodni, za którą rumienią się wszyscy uczciwi Rosyanie, nie wyjmując biskupów prawosławnych, mówić w ten sposób wobec Listu pasterskiego, który wspomina o św. Józefacie i innych męczennikach za wiarę.

== „Hałyczanin“ ma zresztą dość cynizmu i chętności w innych także sprawach. Oto np. niedawno pismo to zabrało głos w kwestyi gimnazjum ruskiego w Stanisławowie. Sławetny ten organ przyznaje, że obecne gimnazya ruskie są siedliskiem anarchii, wini jednak za to Polaków, którzy poparli, czy nawet stworzyli prąd narodowiecki. Oddać ster życia ruskiego w ręce stronnictwa „rusko-narodnego i historycznego“ t. j. moskalofilskiego i całe zło obecne zniknie. „Hałyczanin“ posuwa się dalej jeszcze i powiada, że

„wszelkie polskie ustępstwa na rzecz stronnictwa „rusko-narodnego“ i historycznego mogłyby wpłynąć dobroczynnie na interesy polskie w Rosyi“.

„Hałyczanin“ przypisuje więc swemu stronnictwu tak bliskie stosunki z rządem rosyjskim, że zadowolenie lub niezadowolenie tego stronnictwa może wpłynąć na polepszenie lub pogorszenie losu braci naszych za kordonem. Cenne wyznanie, warto wiedzieć, kto z jakim rządem obcym w bliskich zostaje stosunkach. Gdyby jednak zapewnienia „Hałyczanina“ wziąć za dobrą monetę, możnaby stąd wyciągnąć bardzo różne wskazania polityczne. Możliwość n. p. powiedzieć, że trzeba być wobec tego „historycznego“ stronnictwa jak najsurowszym i wszelką ulgę w surowości kazać okupić ustępstwami na rzecz interesów polskich w Rosyi. Trzeba być ostrożnym w ujawnianiu swoich stosunków politycznych!

== Właśnie w chwili, gdy sprawozdawca nasz przysłał nam wczoraj z Sejmu wiadomość, że posiedzenie otwarto o godz. 10 przy komplecie kilkunastu posłów, wzięliśmy do rąk numer „Czasu“, wychwalający niezwykłą pracowitość obecnego Sejmu. Jakkolwiek ten zbieg okoliczności usposobił nas sceptycznie, jednakże nie możemy odmówić słuszności „Czasowi“, że porównanie z latami ubiegłymi istotnie bardzo korzystnie świadczy o sesyi obecnej. Gdy dawniej cały pierwszy tydzień upływał na załatwianiu formalności, gdy następnie komisye zaledwie po dwóch tygodniach zaczynały dostarczać materiału do obrad w Sejmie, w obecnej sesyi sejmowej

„zaraz w tym samym dniu, w którym komisye wybrane zostały, nastąpiło ich ukonstytuowanie i rozdział referatów. Wszystkie zatem przedwczesne formalne czynności uskutecznione zostały w drugim dniu obrad Sejmu. Stąd to pochodzi, że dziś, po dziewięciu dniach od otwarcia Sejmu, już kilka ważniejszych przedłożeń przygotowanych zostało do obrad w pełnej Izbie.“

„Komisye odbywają posiedzenia w pełnym komplecie; nie było wypadku, aby dla braku kompletu posiedzenie jakieś nie przyszło do skutku. Nawet Sejm prowadzi obrady przy udziale nie tylko licznej liczby grona posłów. Na 161 człon-

ków Sejmu, lista każdego posiedzenia wykazuje obecność 130 do 135 posłów. Sejm ma już dziś materiału do obrad pod dostatkiem.“

## Odgłosy wojny.

### Rosya i Niemcy.

(n) Najpoczytniejszy w Anglii dziennik, „Daily Mail“, mający około miliona czytelników, ogłasza o stosunkach rosyjsko-niemieckich naczelną artykul, pióra swego korespondenta berlińskiego, p. t. „Nadchodzący sojusz“. Sądymy, że artykuł zainteresuje szerokie koła naszych czytelników, dla tego podajemy tu jego główne ustępy.

Rosya i Niemcy mają przynajmniej jeden przymiot wspólny: ich rządy nie potrzebują liczyć się z publiczną opinią, wolne są od tyranii wyborców, wolne — choć nie w równym stopniu — od wpływu demagogów. Oba rządy — działają, nie krępując się względami, jakie n. p. ubezwładniają angielskich mężów stanu. W ten sposób mogą też między obu państwami istnieć wzajemne stosunki, które nie są bynajmniej wyrazem wzajemnej postawy ich ludów. O tem trzeba pamiętać, gdy się bierze miarę tendencji obu państw do połączenia swoich sił ku wspólnym interesom. Ruch to jest władców i polityków — a jedyną przeszkodą może być ruch przeciwny innych, rozmaicie zainteresowanych mocarstw.

Oba państwa uznały, że w następstwie ostatnich wypadków potrzeba im koniecznie wyjść ze stanu osamotnienia, które mogło mieć swój świetny urok w czasie pokoju, które jednak w czasie wojny i w peryodzie zmiany równowagi politycznej okazało się skrajnie niebezpiecznem. Car widział się zmuszonym do zbliżenia się do Niemiec na skutek nieublaganej siły ciągłych klęsk, zagrażających nie tylko pozycji Rosyi na Wschodzie, lecz i jej światowemu prestiżowi. Cesarz Wilhelm znalazł się wykluczony z kombinacji europejskich, na skutek mistrzowskiej dyplomacji króla Edwarda — jedynym możliwym jego sojusznikiem jest jego towarzysz samotności. Jeżeli już chodzi o sojusz przeciwko sojuszm, to Rosya i Niemcy wyboru nie mają.

Te dwa państwa są najwięcej zaborczemi, najbrutalniej zaborczemi w Europie.

Pole, jakie wyznaczyły dla swych operacji, to Daleki Wschód — gdzie targowisko jest najogromniejsze, a wydajność ekonomiczna najponętniejsza. Rosya, doświadczona w bezwzględnej polityce zaborczej, doszła w niej do końca — do tej wojny. Niemcy dowiodły również, z jaką chciwością patrzą na Chiny i kraje zależne od Chin. Rosya i Niemcy dążą prawie otwarcie, dążą wszelkimi sposobami do rozbioru Chin — a jeżeli się mu pozornie sprzeciwiają, to dopóty tylko, dopóki ich własne szanse jaknajwiększych działań są jeszcze słabe. A ponieważ żadne mocarstwo nie może dziś marzyć o znaczniejszym rozszerzeniu swej sfery w świecie, nie wkraczając tem samem w sferę interesów Anglii, przeto zamierzony sojusz niemiecko-rosyjski nie jest niczem innym, jak kłótniową odpowiedzią na sojusz anglo-japoński.

Sojusz niemiecko-rosyjski

zapowiada wojnę z Anglią.

Innego celu nie ma. Ma uzasadnić egzystencję niemieckiej floty, rozwiązać ręce Rosyi na Wschodzie — dać junkrom niemieckim sposobność do przerobienia mapy świata. Pomijając wszystkie dyplomatyczne uprzejmości i wybiegi, sojusz między temi mocarstwami jest obmyślony i pożądaný jedynie tylko w widokach nieuniknionej wojny z Anglią. Cel sojuszu jest wyraźny, oba mocarstwa pragną czempredziej podpisać odnośny traktat. Ale hr. Bülow trapi się bezustannie, bo mu się dobra wiara Rosyi wydaje zawsze... podejrzaną. Wartość traktatu zależeć będzie przecież od trwałości autokratyzmu i od pozostania obecnych żywiołów w petersburskiej dyplomacji — czynniki wielce niepewne, skoro traktat z Rosyą jest koniec końców nie czem innym, jak tylko „aktem porozumienia się ze słabym, posępnym człowiekiem i garstką pasorzytów, których życie jest z dnia na dzień coraz więcej na łasce milionów malkontentów“. Pomyślna rezolucya znaczylaby koniec polityki ekspansyjnej, Niemcy znówby się znalazły osamotnione i — tym razem — w najboleśniejszym położeniu, zdemaskowane i zawiedzione.

Ale cesarz Wilhelm jest „un homme pressé“, a od niego jedynie zależy dojście sojuszu do skutku. Względem, z jakimi liczy się kanclerz, dla cesarza nie istnieje. Cesarz wolałby alians z państwami anglo-saskimi; skoro jednak z ich strony doznał tylko lodowatej obojętności, gotów jest na wszystko, nawet na problematycznie trwały sojusz ze wschodnim sąsiadem, byle tylko mógł czempredziej wyjść z bezczynności, zająć się na europejskim widnokręgu...

Jednakże przed końcem wojny sojusz zawarty nie będzie. Niemcy nie myślą wystawić się na niebezpieczeństwo zostania wciągniętymi do dzisiejszego zatargu. I tem się tłumaczy pewna dziś tendencja, zarówno w Berlinie jak w Petersburgu, do omawiania interwencji pokojowej. Byle tylko powiodło się Rosyi odnieść choć jedno zwycięstwo!

Niemieccy korespondenci zapowiadają zaczepną akcyę Rosyan i walną bitwę

na jutro lub pojutrze, a ostatnie telegramy zapowiedz tę zdają się usprawiedliwiać. Niemordowany sprawozdawca berlińskiego „Tageblattu“, pułk. Gładke wyjechał już z Mukdena na południe, korespondent „Localanzeigera“ każe się spodziewać bitwy, która „będzie miała znaczenie donioślejsze, aniżeli się w Europie myśli“. Wreszcie i paryscy korespondenci telegrafują na wyścigi

o nadzwyczajnej ruchliwości wojsk i taborów w Mukdenie, o imponującym widoku „olbrzymich mas, bezustannie idących na południe. Wiemy już o przedbojowym uroczystym nabożeństwie, o wróżbie popa — czytaliśmy tekst rozkazu Kuropatkina do wojsk.

A więc — na południe. Ani wątpić, że armia rosyjska otrzymała znaczne posiłki. Wyłączając wojska, należące do Grippenberga i Liniewicza,

pierwsza armia mandżurska

ma się składać lub może już się składa z jednego korpusu syberyjskiego, z 3 wschodnio-syberyjskich i 3 europejskich, czyli więc razem z 7 korpusów, t. j. 14 dywizyj, liczących razem, jeżeli kadry są wszystkie wypełnione, 250.000 ludzi i 800 dział. Jeżeli nawet braki nie są jeszcze wypełnione, to Kuropatkin ma z pewnością niemniej jak 220.000 wojska, znacznie zaś więcej, jeżeli korpus VI syberyjski (należący do armii Grippenberga) może już wziąć udział w najbliższej akcyi.

Japońska armia prawie dorównywa rosyjskiej liczebnie. Biorąc atoli na uwagę wszechstronną wyższość tak oficerów, jak szeregowców japońskich, sądymy, że nie łatwo będzie Kuropatkinowi przeprawić się przez rzekę Hun i zwycięsko wyjść z rozprawy przeciwko trzem armiom, stojącym na obwarowanych stanowiskach. Rosyanie dwa razy wystąpili zaczepnie: przy wąwozach Motienlingu i pod Liaojangiem. W obu razach ulegli siłom liczebnie niższemu. Nie mamy powodu przypuszczać, iż za trzecim razem okażą wyższe zdolności. Ale pamiętać należy, że akcyja zaczepna jest z natury swej dogodniejsza i przedstawia dużo sposobności, z których zręczny wódz potrafi skorzystać, aby choć takimi zwycięstwem ocalił swoją reputacyę i zapewnić sobie naczelną dowództwo.

Dziś jeszcze nie wiadomo, czy Rosyanie uderzą całą siłą na jedną z japońskich armij i na którą w tym razie — czy też rozwiną frontową akcyę przeciwko wszystkim trzem jednocześnie. Sytuacja jest taka sama, jak pod Liaojangiem, tylko zmieniły się role. Jeżeli Rosyanie rzucą się doprawdy do ataku, to — spełnią gorące pragnienia Japończyków!

## S. p. Wiktor Brodzki.

Przed paroma dniami zmarł w Rzymie artysta-rzeźbiarz wszechświatowej sławy ś. p. Wiktor Brodzki. Urodzony w r. 1825 w gub. wołyńskiej, po ukończeniu szkół średnich, poświęcił się zrazu zawodowi prawnicze-mu. Jednakże występujące w nim coraz silniej wielkie zdolności artystyczne pchnęły go rychło na właściwą drogę. Udał się do Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, gdzie zwrócił na siebie uwagę znawców i profesorów. Kurs w akademii petersburskiej ukończył świetnie, a obdarzony medalem złotym za posąg Adonisa, miał już przed sobą drogę otwartą, tem więcej, że do medalu tego przywiązane było stypendium t. zw. „rzymskie“, umożliwiające dalsze kształcenie się zagranicą.

Ś. p. Wiktor Brodzki udał się do Rzymu i tu osiedlił się na stałe, otworzywszy pracownię, z której miały w czasem wychodzić prace, zdobiące dziś najpiersze muzea europejskie. Utworów tych wielkiego artysty, bądź wykutych w marmurze, bądź wykonanych w bronzie jest bardzo liczny szereg; wyliczymy na razie niektóre: „Amor uśpiony w muszli“, „Pierwsze pod-szepty miłości“, „Chrystus Pan błogosławiący świat“, „Kominiek z figurami dzieci“, „Zefir“, „Ostatni dzień Pompei“, „Spoczywający Adonis“ i wiele innych. Ś. p. Wiktor Brodzki celował przytem jako twórca popiersi, z których wiele znajduje się w kraju, że wymieniamy popiersie Kopernika, Batorego, Sobieskiego i osób współczesnych a wstawionych. Prawdziwą ozdobą słynnego „Campo Santo“ w Rzymie są nagrobki i pomniki, stworzone ręką artysty, jak n. p. „Matka odchodząca w zaświaty i błogosławiąca jedyne swe dziecko“. Wszystkie te utwory znane są szeroko z reprodukcji, dokonywanych na zamówienia mecenasów sztuki i dworów europejskich.

Ś. p. Wiktor Brodzki należał do tak zw. klasyków w rzeźbie, czystość linii i piękność formy stawiał na pierwszym miejscu. Z nowymi kierunkami w sztuce nie mógł się pogodzić. Gorącym uczuciom patryotycznym śp. Wiktor Brodzki dawał ujście przez hojne zaopatrywanie w dzieła swoje rapperswylskiego muzeum. Znajdując się tam oryginał pracy jego „Wenus z gołębiami“, (marmur), oraz kilka świetnych gipsowych reprodukcji, wykonanych przez samego artystę. O ile nam wiadomo, wiele z rzeźb zmarłego artysty po śmierci jego przejdzie na własność Muzeum narodowego w Rapperswylu. Dla charakterystyki umysłowości zmarłego rzeźbiarza dodać należy, że połowę życia strawił on na wynajdywaniu balonu do kierowania i na licznych bezskutecznych próbach z tym wynalazkiem.

Śmierć sędziwego artysty jest bolesną stratą nie tylko dla sztuki polskiej, ale i wszechświatowej.

## Przegląd muzyczny.

(Operetka. — Kwestya opery. — „Przykra Pomyłka“).

I znowu odwróciliśmy kilka kart tej wspaniałej księgi, na której Lwów od lat tylu uczy się znawstwa sztuki, subtelności dowcipu, wytworności wyrażen, kształcąc równocześnie wysoce szlachetnymi pojęciami umysł swój i serce, oko zaś i ucho nowymi coraz to piękniejszymi obrazami i bogactwem melodji, załatwiających wonią czarownego „Venedig in Wien“.

I znowu położyli na tych kartach swe podpisy zaszczytnie znani autorowie, (oby jak najdłużej żyli!): pp. Aleksander Landesberg, Leon Stein, Adolf Kitschman

i Henryk Reinhard, wyprawiając słuchaczom biesiadę artystyczną i ucztę ducha, która się zowie tym razem „Konsul generalny“, a została przyrządzoną i podaną wczoraj pod batutą p. Słomkowskiego.

I znowu zaroila się scena nasza obywatelami wie-deńskimi i radą dwunastu rzeczywospolitej włoskiej, prefektami policyi i członkami klubu, damami z łaletu i damami dworu, i — kogoż bo tam wreszcie nie było — wszystkim tem, co może zmieścić Prater wie-deński, pałac regenta w San Marino i biuro policyjne.

I znowu nasi najulubieńsi śpiewacy (oby im nigdy humoru i głosu nie zabrakło!) robili wszystko, co było w ich siłach, ażeby ubawić sz. publiczność, a udawało im się to nawet po części, zwłaszcza w chwilach, w których — tańcowali. W jednej np. scenie tańczyły trzy nasze primadonny naraz, w innej znowu dwoje artystów, a w jeszcze innej cały personal. Muzyczka taka sobie „gemüthlich“, znana, wygodna, wygrywała żwawo i wesoło rozmaite polkowe i walcowe rytmy, udając, że nic o tem nie wie, poraz który to już powtarza te same sztuczki kawiarnianej swej kokieterii. Fruwały w powietrzu spodniczki, pokazując ciekawym oczom słuchaczy rozmaite podszewki: różową (p. Kliszewska), pomarańczową (p. Miłowska) i zieloną (p. Kasprowiczo-wa), ulatywały wysokie nuty nadobnej Paoli (doprawdy, że nie były fałszywe), rączki z ferworem naśladowały grę na instrumentach, nóżki wyprawiały skoki „umiejętne i namiętne“, jak powiada u Bartelsa ciocia Salusia. Słowem wszystko upajające... A już kuplety p. Lelewicza były takie, że nie tylko policya nie poważy się ich skonfiskować, ale sama będzie je na przyszły raz pa-niom rozdáwać w osobnych odbitkach ku ich przyjem-ności, zbudowaniu i pamiętce.

Więc znowu klaskaliśmy „frenetycznie“, czasem z pomocą klaki, ale często z własnej woli, i opuszcza-liliśmy teatr dumni, że możemy na naszej scenie oglądać takie arcydzieła, jak „Konsul generalny“ i pełni pogar-dy dla — opery, której zresztą w tym sezonie nie bę-dziemy mieli wcale.

Tak jest: opery nie będziemy mieli. Zniechęcili-smy się do opery, bo tyle z nią kłopotu: zredukowana do najkrótszego sezonu nie opłacała się i zresztą nie wiemy nawet jaka ma być: stała czy sezonowa, polska czy włoska, z p. Chodakowskim czy z p. Hellerem, z p. Spetrinem czy p. Brunettem. Czegoż my to dalej nie wiemy... Nie wiemy, czy siły będą młode, „star-sze“, czy też mieszane, swoje czy obce; nie wiemy czy w wyborze repertuaru trzymać się klasycyzmu czy mo-dernizmu czy może wprowadzić jaką polską nowość; nie wiemy co lepiej, czy spauzować z operą przez jeden rok czy też wyrzec się jej na dłuższą; nie wiemy także czy dostaniemy subwencję, czy nie...

Ale na szczęście wiemy także niektóre rzeczy.

Wiemy np., że człowiek tej miary co Pawlikow-ski nie znieśie chyba myśli, że wyrzekając się opery, staje na czele dramatu i operetki, która pod jego dyktando będzie jedyną reprezentantką muzyki scenicznej! Miałaby taka zmiana po raz pierwszy od czasu prze-szło trzydziestoletniego istnienia polskiej opery zająć w tym roku pod jego panowaniem? Więc dopiero jego inteligencji, jego znawstwa, jego artystycznego zmysłu tak wytwornego, jego szlachetnej duszy i jego ofiar-ności potrzeba było na to, aby operetkę oddać się zu-pelnie i to jeszcze w okresie, kiedy ta operetka zesła-na na najniższy szczebel swej marności? Nie, trudno w to uwierzyć, do tego przyjść nie może!

Opera istnieć powinna i to stale. Niektóre sfery teatralne powiedzą, iż w naszych stosunkach jest to utopia i poprą ulubionem swem zdaniem: „publiczność pragnie operetki i na nią jedynie chodzi“. Chodzi, bo chce słuchać muzyki i lubi ją. Gdyby ją odzwycza-ić od błazeństw, to chodziłaby cały rok na utwory nie mówię wyłącznie poważne (wszak istnieje i komiczna opera), ale o pewnem wyższem znaczeniu artystycznym. Zaró-wno zaś repertuar jak i artyści wyrabiać się mogą tylko przy operze stałej, to rzecz ogólnie wiadoma.

Należy więc, uzbiorwszy się w energię, spełnić obowiązek wobec polskiej opery, która będąc raz stałą, nie będzie co chwila zrzucać z repertuaru raz przyjętych utworów Moniuszki, Żeleńskiego, Jareckiego, Paderew-skiego lub w przyszłości Melcera, Statkowskiego i in-nych, zacząc z działalności, a nie z języka tylko polską się stanie.

W tym celu miasto powinno pomyśleć na seryo o losie opery, a kraj podwyższyć subwencję, chodzi tu bowiem naprawdę o ratowanie sceny naszej od powodzi operetkowej i od wpływów zgubnych pod względem estetycznym i kulturowym w pierwszym rzę-dzie, a niemniej i pod względem moralnym i spo-łecznym.

Oto jest jedna troska ludzi przywiązanych do mu-zyki i szanujących ją, troska poważna i od dłuższego już czasu zajmująca artystów i miłośników sztuki.

Nadarzył się jednak właśnie i mały kłopot, o któ-rym muszę słów kilka powiedzieć: a przyniosła go sprawa piosnek Mickiewiczowskich wyróżnionych przez sędziów konkursu gal. Towarzystwa muzycznego.

Miedzy wyróżnionymi utworami znajdują się dwie do słów „Gdybym się zmienił“, które bez najmniejszej przeszkody byłyby poszły na estradę koncertową i uszczę-śliwiły tem w pierwszym rządzie dwu młodocianych au-torów swoich, gdyby im nie stanął na drodze srogi w swej dokładności, kolega mój po dziennikarskiem piórze p. „P.“, znany mi zresztą tylko z kryptogramu.

Otoż p. „P.“ nazwał to fatalną pomyłką, że sędziowie wyróżnili utwory do słów, których autorem ma być kto inny — nie Mickiewicz.

Przyjawszy nawet nieautentyczność wiersza za rzecz pewną, nie widziałbym w tem jeszcze żadnego nieszcze-ścia ani najmniejszej ujemy w czci składanej wieszczowi, gdyby te piosenki zaśpiewano publicznie na wieczorze Mickiewiczowskim. Do tychże samych słów pisał mu-zykę Nowakowski, St. Moniuszko, Cezary Cui, Ignacy Paderewski, W. Wieniec, a wśród wielu jeszcze innych także podpisany niżej autor słów niniejszych. Pieśni te wykonywano wielokrotnie w koncertach, łącząc z niemi nieustannie nazwisko poety.

Wszakże w Mickiewiczowskim koncercie, nieda-wniej, jak w maju roku bieżącego, śpiewał Ban-drowski między innemi pieśń z temi właśnie słowami i nie znalazł się nikt, coby tę pomyłkę sprostował. — A p. „P.“ zapewne także o tem „nie wiedział, albo za-pomniał“, skoro dopiero teraz zaprotestował. Mógł zaś on o tem tak długo nie wiedzieć, to czemuż komisji wytyka rzekomą pomyłkę tak skwapliwie?

Na obronę komisji konkursowej mogę to jedynie powiedzieć, że idąc za wydaniem Towarzystwa litera-ckiego im. Adama Mickiewicza, mieliśmy prawo uważać ten wiersz za „przypisywany“ wielkiemu poecie, bo pod takim nagłówkiem jest on w temże wydaniu umieszczo-ny; a więc zakwestyonowany, lecz nie pozbawiony sta-nowczo prawa do imienia poety, zwłaszcza, że według zdania specjalistów „ze strony językowej i stylowej może być przysądzony Mickiewiczowi“ (F. Konarski).

Wyznaję, że zdania Chmielowskiego nie znam i nie umiem też osądzić, o ile twierdzenie jego o nieautenty-czności wiersza jest bardziej przekonujące; jeżeliby jednak miało ono kiedyś uleść znowu jakiemuś nowemu odkryciu, to wobec faktu, że wiersz w tylu wydaniach się znajduje i był tylokrotnie ilustrowany muzyką, jako utwór Mickiewicza — zarzut pomyłki i w dodatku je-szcze „fatalnej“, niesłusznie dotyka komisję konkurso-wą, a już w najlepszym nawet razie jest przesadnym.

Podobnie ma się rzecz i z melodyą „Panicz i dziewczyna“ Moniuszki. To, że melodia stała się na Litwie popularną (wątpię cokolwiek, bo pieśń Moniuszki jest na to cokolwiek za długa) nie może nikogo krępo-wać; w przeciwnym bowiem razie należałoby zabronić komponowania do wielu innych słów n. p. do „Mojej pieszczotki“; wszak Chopin napisał do niej tak śliczną melodyę, a jednak któż po nim nie dorabiał muzyki do tych samych słów?

STANISŁW NIEWIADOMSKI.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu-szach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

## Wiadomości bieżące.

— **O handel ziemią.** Z powodu artykułu umieszczo-nego w nrze 468 „Słowa Polskiego“ p. t. „Handel zie-mią“, otrzymujemy na podstawie § 19 następujące pismo:

„Nieprawdą jest, jakobym sprzedał majątek Żele-chów mały żydom do parcelacyi mimo, że miałem bar-dzo poważnych kupców chrześcijan i nie jest prawdą, jakobym w tym majątku wyrąbał lasu za 50.000 kor. Prawdą jest natomiast, że majątek Żelechów mały ku-pilem przed rokiem za 400.000 kor. bez wszelkiego inwentarza; że sprzedałem dwie prawidłowo cięte sek-cye lasowe w r. 1903 i 1904 za 16.000 kor., że wło-żyłem w majątek i inwentarz przeszło 80.000 k., a sprzedałem go trzem izraelitom, właścicielom dóbr za 455.000 k., a więc ze znaczną stratą. Powodem sprze-daży było przekonanie, że ani majątku we własnej admi-nistracyi przy moich zajęciach urzędowych prowadzić, ani też należycie wydzierżawić go nie zdołam. Innej oferty, pokrywającej choćby w części poczynione wkła-dy nie miałem. Zarzut zatem, jakobym spekulował zie-mią, jest nieprawdziwym i wysoce mnie krzywdzącym. Witold Bartmański“.

Wiadomość, tutaj prostowaną, daliśmy na wiarę osoby z poza redakcyi, w tym wypadku, jak nam się zdawało, wiarogodnej. Tam się też zwrócimy z żada-niem wyjaśnień.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie Tow. filologicznego odbędzie się w sobotę dnia 15 b. m. o g. 6 w sali instytutu archeologicznego na wszechnicy. Na porządku dziennym: Prof. St. Schneider: „Języko-znawstwo słowiańskie a mitologia starożytnego Wscho-du i Greków“.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszy towarzystwa dla przemysłu oleju skalnego „Petrolea“ odbędzie się w dniu 26 b. m. o g. 11 przed połud-niem w biurach towarzystwa w Wiedniu (I. Habsbur-gergasse Nr. 1). Na porządku dziennym sprawa pod-wyższenia kapitału akcyjnego na 2.000.000 koron przez wydanie nowych 2.000 udziałów akcyjnych po 500 k. i zmiany kilku ustępów statutu.

— **Na jutrzejszym wieczorze czwartkowym** w Związku naukowo-literackim, docent uniwersytetu lwowskiego dr. Adam Szelągowski wygłosi odczyt p. t.: „Metoda

historyczna a krytyka literacka“. Początek wykładu o godz. 8. Goście mile widziani. Lokal Związku mieści się na ul. Teatralnej 23. Zapisy członkowskie przyjmo-wać będzie jutro sekretaryat Związku przed odczytem i po odczycie.

— **Na budowę kolei Lwów - Podhajce** ks. arcyb. Bilczewski subskrybował 100.000 k., a ks. arcyb. Teo-dorowicz 20.000 k.

— **Koncert Tow. muzycznego.** Na fundusz budowy kolumny Mickiewicza był — jak to wiadomo — pro-jektowany koncert Tow. muzycznego na wiosnę b. r. Koncert ten, który z niezawisłych od komitetu powo-dów nie przyszedł wówczas do skutku, odbędzie się w dniach uroczystości z powodu odsłonięcia pomnika z końcem b. m. Program pozostał niezmieniony, a udział pierwszorzędných sił artystycznych kraju naszego zape-wnia mu bezsprzecznie niezwykle powodzenie. Wybrany „ad hoc“ komitet odbył się w poniedziałek 10 b. m. posiedzenie, na którym omawiano poszczególne punkty obfitego programu. Próby pod batutą dyr. Soltysa idą różnym krokiem naprzód, a nie możemy pominąć uwa-gi, iż niezwykle punktem programu będzie wykona-nie pieśni konkursowych.

— **Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej“** (dotychcza-sowe Biuro Reklamy wyrobów krajowych) prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu:

W jednym z dzisiejszych porannych pism lwow-skich, pojawiła się notatka złośliwa i niezrozumiale ten-dencyjna, obrachowana na zaszkodzenie uczciwej pracy rozpoczętej od roku w całym kraju przez Towarzyst-wa Pomocy przemysłowej, a w najlep-szym razie świadcząca o lekkomyślności współpracowni-ków i reporterów dotyczącego dziennika.

Pisze mianowicie wspomniany dziennik o rzeko-mem zwinięciu Biura Reklamy wyrobów kra-jowych przy Centralnym Związku fabrycznym i wy-raża zupełnie nie ukrytą radość z powodu zaniechania pracy tej instytucyi nad obroną i podniesieniem krajo-wego przemysłu.

W całym tem doniesieniu niema ani słowa prawdy, albowiem Biuro Reklamy wyrobów krajowych nie zo-stało zupełnie zwinięte, lecz, jako leżało w jego celach i zadaniu, jako instytucyi powołanej do zorganizowania w całym kraju Towarzystw Pomocy przemysłowej, obecn-ie, kiedy takich Towarzystw powstało kilkadziesiąt i kiedy w lecie b. r. utworzono Związek ich p. n. „Li-ga Pomocy przemysłowej“, Biuro Reklamy zamienia się w Biuro Związku tych Towarzystw i nazywać się bę-dzie Biurem Ligi Pomocy przemysłowej.

Z uczuciem radości i zadowolenia stwierdzić mu-simy, iż na przekór nie zrozumiałej dla nas animozji jedynego pisma w kraju, które nie chce uznać wartości naszej uczciwej roboty, praca nasza nie tylko nie słabnie, ale owszem znajduje coraz podatniejszy grunt w społeczeństwie dotąd na polu obrony rodzimej pracy wytwórczej ośpałym i nie wierzącym w swoje siły.

Z trudnością odsuwamy samą myśl i fatalne przy-puszczenie, że chyba w tej niezrozumiałej dla nas nie-chęci, więcej ze szpalt owego dziennika lwowskiego, maczały ręce wpływy zagranicznego przemysłu, któremu X galicyjska Liga Pomocy przemysłowej musi być z na-tury rzeczy sołą w oku.

— **W Czytelnicy katolickiej** sezon zimowy rozpocznie wieczorek inauguracyi muzykalno-wokalny we czwar-tek dnia 13 bm. Początek o godzinie pół do 8. Wstęp dla członków wolny, dla gości przez nich wprowadzo-nych 40 hal. od osoby.

— **Konkursy.** Zarząd miasta Jaworowa rozpisuje kon-kurs na posadę sekretarza magistratu z placą 1.500 k. rocznie, dodatkami aktywalnym w wysokości 30 proc. placę i trzema pięciolecia mi po 100 koron. Posada na-dana będzie na razie prowizorycznie, a po roku niena-gannej służby może nastąpić stabilizacya. Podania nale-życie udokumentowane, należy wnieść do zarządu mia-sta Jaworowa w terminie najpóźniej do 15 b. m.

Konkurs na posadę nauczyciela języka niemieckie-ckiego, jako przedmiotu głównego i filologii klasycznej, jako przedmiotu pobocznego w gimnazjum II. (niemie-ckiem) we Lwowie, ewentualnie taką samą posadę, mo-gącą się skutkiem tego opróżnić w innym zakładzie, rozpisuje Rada szkolna krajowa z terminem wnoszenia podań do końca listopada b. r.

Celem obsadzenia posady sekundaryusza w szpi-talu powszechnym w Przemyślanach rozpisuje Wydział krajowy konkurs z terminem wnoszenia podań do koń-ca bieżącego miesiąca. Do posady tej przywiązana jest płaca w kwocie 1.000 koron rocznie. Po roku służby może nastąpić stabilizacya.

— **Stow. kandydatów adwokackich we Lwowie.** Zwolane na dzień 9. bm. nadzwyczajne walne zgroma-dzenie członków tego Stowarzyszenia nie przyszło do skutku z powodu braku przepisanego statutom komple-tu, wobec czego odbędzie się w myśl postanowień sta-tutu nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tego Stowarzyszenia dnia 19 bm. o godzinie pół do ósmej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia z tym samym po-rządkiem dziennym, które to zgromadzenie będzie w myśl statutu zdolne do powzięcia ważnych uchwał bez względu na ilość członków, którzy na zgromadze-nie przybędą.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Edmund Biernacki, do-cent uniwersytetu lwowskiego, powrócił do Lwowa z Karls-badu, gdzie przez lato ordynował.

Zmiana lokalu „KRAJ“!

Magazyn i pracownia obuwni własnego wyrobu Spółki szewców lwowskich pod firmą „KRAJ“ we Lwowie przeniesione zostały z ul. Akademickiej 12, na ul. SIENKIEWICZA 1. 2, naprzeciw Hotelu George'a. — Polecamy obuwni wszelkiego rodzaju nadzwyczaj trwałe po umiarkowanych cenach.

Dowiadujemy się, że dr. Stanisław Zdziarski został mianowany docentem uniwersytetu petersburskiego.

Dzisiaj o godz. 9 rano odbył się w kościele św. Mikołaja ślub zaszczytnie znanego w lwowskim świecie przemysłowym elektrotechnika inż. Gabryela Sokolnickiego, współnika firmy „Sokolnicki i Wiśniewski“ z p. Maryą Statlerówną z Warszawy. Liczne grono przyjaciół obu rodzin składało inoedaj parze życzenia.

— **Djablik drukarski.** Londyński „Times“ znalazł bezwzględniego nieprzyjaciela... w drukarni naszego piśma. Jest nim oczywiście psotny „djablik drukarski“, który w dzisiejszym porannym numerze, podając wiadomość o naszych unitach w Królestwie, dodał, iż wyczytaliśmy ją — nie w „onegdajszym“, ale... w „przedajnym Timesie“.

Ten sam djablik we wczorajszym numerze popołudniowym, w rubryce „Z ziem polskich“, szpaila III wiersz 3 od góry, ze zdania „Polacy poprą centrowców“ zrobił: „Polacy pobiją centrowców“. Psotne lichy, ten djablik drukarski.

#### — Teatry. Teatr miejski:

We środę 12 b. m. o raz piąty: „Capstrzyk“, sztuka w 4 aktach, z małego garnizonu, napisał Fr. A. Beyerlein. We czwartek 13 bm. po raz drugi: „Konsul generalny“, operetka w 3 aktach Hen. Reinharda (kompozytora „Stodkiej dziewczyny“).

W piątek 14 bm. po raz drugi: „Nitka jedwabiu“, komedia w 4 aktach W. Sardou. W przedstawieniu biorą udział panie Solska, Gostyńska, Rotterowa, Otrembowa, Jankowska, Ogińska; pp. Adwentowicz, Kwiatkiewicz, Rasiński, Okornicki i inni.

W sobotę 15-go bm. po raz trzeci: „Konsul generalny“, operetka w 3 aktach Henryka Reinharda.

W niedzielę 16 b. m. o godzinie 3 popołudniu: „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach (7 odsłonach) W. A. Lasoty.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczór po raz dziesiąty: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach J. Hellmesbergera.

— **Zszechniczy lwowskiej.** Ze spisu rozpoczynających się w tych dniach wykładów uniwersyteckich podajemy niektóre, ogólniejszego znaczenia.

Na wydziale prawa i umiejętności polit. prócz wykładów przepisanych ze względu na możność dopuszczenia słuchaczy do trzech egzaminów rządowych, wykładają będzie: prof. Balzer: „Historię ustroju Polski“, — prof. Abraham: „Prawo majątkowe kościelne“, — prof. Głabiński: „Austriackie prawo górnicze“ i „Austr. pr. skarbowe“, — prof. Doliński: „Prawo transportowe kolei żelaznych“, — dr. Winiarz: „Ustrój sądownictwa polskiego“.

Na wydziale filozoficznym wykładają będą między innymi: prof. Twardowski: „Wstęp do psychologii doświadczałnej“ i „Filozofię Hegla“, — prof. Wartenberg: „Wstęp do filozofii i encyklopedję nauk filozoficznych“ i „Życie i dzieła Kanta“ (część druga), — prof. Dzieduszycki: „O ogólnych zasadach estetyki“, — dr. Rubczyński: „Praktyczną filozofię Arystotelesa i jej zrozumienie u pisarzy polskich XVI w.“, — dr. Mańkowski: „Dydaktykę“, — prof. Wojciechowski: „Dzieje Polski, Litwy i Rusi w wiekach średnich“, — prof. Dembiński: „Reformę i rewolucję religijną (w. XV i XVI.)“, — prof. Finkel: „Habsburgowie i Jagiellonowie. 1492-1515“, — prof. Askenazy: „Dzieje Księstwa Warsz. 1807-1815“, — Dr. Szelągowski: „Dzieje Rosyi nowoczesne od Piotra W.“, — prof. Rehman: „Geografię kosmiczną“, — dr. Romer: „Geografię handlową“, — prof. Kruczkiewicz: „Zasady stylu łacińskiego w stosunku do polszczyzny“, — prof. Witkowski: „Ustrój państw greckich“, — dr. Hadaczek: „Sztukę grecką w epoce rozkwitu“, — prof. Pilat: „Historję literatury polskiej od drugiej połowy wieku X do końca w. XV“, — prof. Kalina: „Deklinację języka polskiego“, — prof. Kallenbach: „Literaturę polską po r. 1830“ i „O Mikołaju Reju“, — dr. Bruchnański: „Historję literatury polskiej w wiekach średnich“, — prof. Porębowicz: „Literaturę włoską epoki odrodzenia“, — prof. Kolessa: „Historję ruskiej literatury dramatycznej XVII do XVIII wieku“, — prof. Werner: „Literaturę niemiecką w w. XVIII“, — prof. Antoniewicz: „Historję sztuki włoskiej do r. 1400“, — prof. Zakrzewski: „Fizykę doświadczałną“ (Część I), — prof. Smoluchowski: „Termodynamikę“, — dr. Ernst: „Teorię zaćmień i zjawisk pokrewnych“, — prof. Dunikowski: „Ogólną mineralogię“, — prof. Zuber: „Zarys geologii ogólnej i historycznej“, — prof. Siemiradzki: „Paleontologię kręgowców“, — prof. Raciborski: „Oddychanie roślin“, — prof. Radziszewski: „Chemię ogólną“, — prof. Dybowski: „Zoologię systematyczną“, — prof. Nusbaum: „Biologię ogólną“, — dr. Wielowiejski: „Morfologię i historję rozwoju zwierząt“, — dr. Szpilman: „Hygienę osobnika z uwzględnieniem higieny skóry, wieku dziecięcego i różnych zawodów“.

Na wydziale lekarskim zapowiedzieli między innymi następujące wykłady: prof. Kady: „Anatomię opisową ciała ludzkiego“, — prof. Szymonowicz: „Histologię“ i „Embryologię“, — prof. Beck: „Fizjologię (część II)“, — prof. Prus: „Patologię ogólną i doświadczałną“ i „Patologię ogólną chorób nerwowych i umysłowych“, — dr. Biernacki: „Patologię krwi“, — prof. Obrzut: „Anatomię patologiczną“, — dr. Kucze-  
ra: „O bakterjach chorobotwórczych“ i „O potworach“, — prof. Głuziński: „Klinikę lekarską wraz z wykładem patologii i terapii szczegółowej chorób wewnętrznych“, — prof. Rydygier: „Klinikę chirurgiczną wraz z wykładem patologii i terapii szczegółowej chorób chirurgicznych“, — prof. Wehr: „Chirurgię ogólną“, — prof. Łukasiewicz: „Klinikę chorób skórnych i kiłowych“, — prof. Machek: „Klinikę okulistyczną“, — dr. Szulistawski: „Operacje oczne i ćwiczenia operacyjne“, — prof. Mars: „Klinikę położniczo-ginekologiczną“, — prof. Raczyński: „Wykłady patologii i te-

rapii szczegółowej chorób dzieci“, — prof. Bądryński: „Hygienę ogólną z bakteriologią włącznie“, — prof. Sieradzki: „Medycynę sądową“.

— **Nazwy ulic.** Na jutrzejsze posiedzenie czwartkowe Rady miejskiej zapowiedziano sprawę nadania nazw nowym ulicom, między innymi zaś ma się mianować jedną z ulic w dzielnicy czwartej, ulicą Andrzeja Gołąba. Jest zwyczaj, że ludzie sławni dostępują tego „zaszczytu“, że się ich nazwiska nadaje ulicy jeśli ulica nie może być nazwana z natury swej Ogórkową lub Cebulną. Sp. Andrzej Gołąb, chociaż był dobrym obywatelem, nie uczynił nic nadzwyczajnego, a to, że był radnym miejskim — to mu sławy nie przysporzy. Nie jest powodem to także, że przy ulicy, która ma być nazwana jego imieniem stoi kilkadziesiąt jego kamienic, bo ulicę należałoby nazwać w takim razie ulicą Gołąba, Silbersteina i Freya, bo ci panowie byli współnikami Sp. A. Gołąba. Rozumiemy, że Rada miejska chce wyrzucić tylko koleżeńską usługę, ale krzywiłoby się na taki argument sentymentalny całe mnóstwo poetów, malarzy, uczonych itd., którym się taka usługa słuszniej należy.

— **Dwie nowe ozdoby stołecznego miasta Lwowa.** Piszą nam z miasta: 1) W pasażu Mikolascha, obok posążku brudnej Afrodyty (dla braku wody w cysternie, nie ma się gdzie wykąpać), stoi maroniarz z budą i nieodłączną latarnią, na budzie napis: „Tyrolskie marony, Erfinder Maroni Rösterei gegründet in Lemberg 1888. Mathias Maichin aus Gotschee (Krain), na latarni zaś, widny jako i w dzień, takież i w nocy: „20 Stück 10 Kreuzer“. Geröstete Edel-Maronen, gegründet im Jahre 1888“. Dotychczas napisy te publika szanowna znosi i Edel-Marony kupuje... To jedno! 2) Na placu Maryackim coraz wyżej windują figurę brązową Mickiewicza, tak, że już prawie cała widna z dała ciekawemu oku przechodnia. I oto, co się pokazało: Szanowny komitet pomnikowy, chcąc dokumentnie uczcić na wagę złota iść wartające zasługi naszego wieszczka, kazał rzeczywście statuję jego grubo wyzłocić, stylem dwóch żyrandolów, stojących przed „naszym“ teatrem. A publika się cieszy i mówi wędrownemu Niemcowi, pokazując Mickiewicza i latarnię: „Sehen sie, wie wir reich sind, sogar vergolden thut's man bei uns alles!“ Fe. Th.

— **Kwiatek fiskalizmu.** Korespondent nasz rzeszowski pisze: Wydział Rady powiatowej w Rzeszowie utrzymuje powiatową Kasę pożyczkową, z której udziela włościanom drobnych pożyczek na kredyt osobisty. Zarobkowy dlatego, że istnienie kasy pożyczkowej było zagrożone, a dopiero teraz na skutek rekursów dyrekcja skarbu krajowa wymiar ten sprostowała. Starostwo wymierzyło podatek zarobkowego za lata 1898 do 1903 koron (halerzy pomijamy): 282, 333, 365, 458, 527, i 652. Krajowa dyrekcja zmniejszyła ten wymiar w porządku pomienionych lat do wysokości: 36, 16, 47, 140, 170 i 172 koron.

Ogółem zmniejszono podatek z 2.620 do 585 k. Tu się pokazuje, jak życzliwe bywają starostwa dla spraw miejscowych.

— **Gdzie policja?** W domu przy ul. Miłkowskiego l. 1 do mieszkającego tam w parterze akademika p. M. Brzezińskiego dostał się wczoraj pomiędzy godz. 7 a 10 wieczorem jakiś złodziej i okradł go doszczętnie zabierając całą garderobę, pościel, bieliznę; pozabierał nawet szczerbki, grzebienie itp. drobiazgi tak że wróciwszy do domu zastał p. Brzeziński pomieszczenie ogoloną ze wszystkiego. Złodziej dobrał się również do biurka i zabrał znajdującą się tam gotówkę około 80 koron. Do mieszkania dostał się złodziej otworzywszy pierwsze drzwi wytrychem poczem drugie drzwi wyważył. Niedługo zaczął złodziej wobec czujności i energii policji lwowskiej zajeżdżać w południe wozami meblowymi i wywozić całe urządzenia mieszkań.

— **Dezertor.** Z 9 pułku dragonów zbiegł służący oficerski Dymitr Korowicz, mówi on dobrze po niemiecku i rumuńsku.

— **Tani koniak węgierski.** Jeden z urzędników pocztowych zgłosił się wczoraj do policji z oznajmieniem, iż jakiś kelner bez zającia sprzedał mu na ulicy za 1 koronę flaszkę koniaku węgierskiego rzekomo kupioną na licytacji sklepowej. Po otwarciu butelki znalazł w niej p. Z. czystą wodę zabarwioną na żółto.

— **Niedoszłe samobójczynie.** W ulicy Karola Ludwika pokłócili się i pobili trzy ulicznice liczące wieku od 12 do 14 lat. Za wywołanie zbiegowiska wprowadzono je do policji, a gdy poczęły się wszystkie nawzajem oskarżać zarządzono rewizję osobistą i znaleziono przy Helenie Mazurkiewicz i Elżbiecie Matwijczuk, listy pisane do rodziców z zawiadomieniem, iż odbierają sobie życie. Obie zeznały zgodnie, iż miały zamiar odebrać sobie życie z powodu braku zającia nie zdecydowały się jeszcze tylko w jaki sposób, więc tymczasem napisały listy pożegnane do rodziców. Całą trójkę oddano do aresztów policyjnych.

— **Kronika policyjna.** Kupcowi p. Stefanowi Pieleckiemu skradziono z przed drzwi sklepowych pudła maści czekoladowej „Karo“. — Kilku chłopaków, uzbrojonych w kije dostało się do ogrodu p. Eugenii Rudzkiej przy ul. Żółkiewskiej pod l. 95, rozbili sześć ulów i wybrali z nich wszystek miód, nie zważając na ukąszenia pszczoł. Dwu łobuzów, pokąsanych wyłapał wczoraj agent policji Spang i miód im odebrał. — W ulicy Kazimierzowskiej przejechał jakiś drażkarz Szymona Lichtensteina i potłukł go dosyć silnie, spostrzegłszy, iż nieostrożną jazdą spowodował wypadek, zaciął konie i uciekł cwałem mimo, iż inni woźnicy umyślnie zajeżdżali mu drogę, chcąc go przytrzymać. — W ul. Szajnochv pod l. 5, właściciel tej realności p. Marek Danek,

przytrzymał złodzieja Szymona Szablowskiego, pochodzącego z Królestwa Polskiego. Szablowski wynosił właśnie z bramy domu ubrania i bieliznę, skradzioną p. Zofii Töpferowej z balkonu drugiego piętra. — W ul. Cetnerowskiej pod l. 39 dobrano się ubiegłej nocy za pomocą wytrycha do kuchni p. Maryi Kleinmann i skradziono z łóżka pościel i rozmaite drobiazgi. — W ulicy „Na błonie“ pod l. 58 powybił ktoś z zemsty szyby w oknach p. Anny Gabryelowej i uciekł w ciemnościach nocy, tak iż go nie zdołano dojrzeć. — Parobek Jan Łuczyszyn dał szynkarzowi Hermanowi Baumowi do przechowania swój kufer z rzeczami, szynkarz tak sumiennie pilnował, iż kufer skradziono nim właściciel wrócił. — W „hotelu Brodzkim“ przy ulicy Żółkiewskiej skradziono nauczycielowi p. Antoniemu Wysockiemu zegarek srebrny podwójnie kryty remontoir. — W ulicy Wodnej pod l. 5 wyważono kraty w oknach piwnicy Małki Fuhrmanowej i skradziono 4 faski masła i ser wartości 100 koron.

— **Parę gęsi** spacerującą po ul. Zielonej przytrzymał policjant i oddał swej władzy, od której można je odebrać.

— **Zbłąkane źrebie** maści gniadej przytrzymał w ul. Kochanowskiego dorożkarz Jan Barabasz, zamieszkały pod l. 86 w tej samej ulicy.

— **Karambola** z wozem kolei elektrycznej nr. 4 urządził wczoraj w ulicy Kopernika dorożkarz jednokonnny nr. 142. Szkoda nieznaczna.

— **Znaleziono.** Na placu przed dworcem głównym znaleziono żółty skórkowy pulares, zawierający 3 kor. 80 gr. — Do mieszkania dozorczy domu przy ul. Żułkińskiego pod l. 2 przybłąkał się legawiec żółtej maści z marką nr. 2784. — Plutonowy policji Kaczor znalazł książkę do modlenia.

— **Zgubiono.** Służąca Tacyanna Andruszków zgubiła w ul. Kleinowskiej książeczkę Kasy oszczędności na 240 koron. — W ul. Hetmańskiej p. Bruno Klasten zgubił talar z wizerunkiem św. Jerzego, używany jako brelok. — P. Marya Bukowiecka zgubiła w ul. Akademickiej pulares żółty, zawierający około 5 koron w drobnej monecie. — P. Salamon Gorlicer zgubił prawdopodobnie w ulicy Janowskiej pulares zawierający 140 koron.

□ **Kroniczka krakowska.** Petycja artystów teatru. Czytelnia teatru miejskiego w Krakowie wniosła do Rady miejskiej na ręce prezydenta miasta zbiorową petycję, mającą na celu usunięcie z dniem nastania nowego kierownictwa teatru (w czerwcu 1905 r.) zwyczaju, według którego podczas miesięcy letnich artysta pobiera tylko połowę gaży, a opłaca podatki, Kasę chorých itd. w tej samej wysokości, co w ciągu roku, tak, że jest skazany prawie, że na niedostatek. Petycja żąda więc, aby Rada miejska przy ponownem zawieraniu umowy z dyrektorem teatru, wprowadziła do niej zmianę, polegającą na tem, aby teatralny rok administracyjny trwał od 1 lipca do 30 czerwca, z tem, że dyrektor obowiązany jest płacić artystom przez cały czas trwania kontraktu, pełną gażę sezonową. Wobec tego nowy dyrektor powinien na pierwszy rok swojej dzierżawy, tych artystów, których pragnie zatrzymać, angażować już 1 lipca 1905 do 30 czerwca 1906 r.

□ **Przemysli.** Pożar w Grochowcach. O godzinie 4 rano we czwartek powstał w Grochowcach w zabudowaniach dworskich, należących do hr. Konarskiego, groźny pożar. Mimo ratunku, w którym wzięły udział: kompania 9 pp., załogująca w sąsiedniej warowni, oddział artylerji wałowej z Obtynia i włościanie; zgorzały doszczętnie stodoła, dwie szopy, młocarnia i znaczny zapas rzepaku. Szkoda wynosi 23.000 kor. Budynki, maszyna i plony były ubezpieczone. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Dwa trupy w studni. W klasztorze OO. Reformatów cembrowano studnię na nowo i zamierzono wymienić stare rury od pompy. Z tej sposobności skorzystał piekarz Józef Bar i wyprosił sobie u ojca gwardyana stare rury. We czwartek najął dwóch robotników Łozińskiego i Stefeczyszyna do ich wydobycia. Około godziny 12 w południe wszedł do studni odkrytej Łoziński po klamrach żelaznych, wpuszczonych w cembrunek. Dostawszy się na pierwszy pomost z desek, ośrubował górną rurę, obwiązał ją stalową linką a Bar i Stefeczyszyn wyciągnęli rurę, poczem linkę ponownie spuścili do studni.

Gdy po jakimś czasie nie słyszeli ani ruchu w dole, ani znaku do wyciągania drugiej rury, wszedł do studni Bar. Za chwilę usłyszał Stefeczyszyn z jękiem wymówione słowo: „ratuj!“. Wszedł i on do studni. W pobliżu studni było zajętych kilku ludzi robotą. Ci po zniknięciu Stefeczyszyna w otworze studni usłyszeli rozpaczliwy krzyk. Nadbiegli i stanęli nad studnią, lecz żaden z nich nie chciał zejść na dół. Przeczuli, że stało się tam coś strasznego.

Posłano po straż pożarną i lekarzy. Pierwszy przybył lekarz sztabowy dr. Majewski. Bez namysłu, z brawurą godną podziwu, wszedł dr. Majewski w zło-wrogą studnię. Tu na wąskim pomoście znalazł trzy ciała. Zawrót głowy pouczył go, że ma przed sobą ofiary gazu bagiennego. Sam wyniósł na wierzch trzy ciała, narażając trzykrotnie życie.

Stefeczyszyna ocucono, Bar i Łoziński byli już trupami.

Prokuratura państwa wdrożyła dochodzenia.

Sprawy szkolne. Na pomieszczenie filii gimnazjum polskiego najął rząd kamienicę jednopiętrową, położoną w ogrodzie przy ul. św. Józefa na Zasaniu. Kamienica ma być odpowiednio przerobioną do

15 b. m., a otwarcie filii 4-klasowej ma nastąpić dnia 1 listopada b. r.

Na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono 3-klasową szkołę dla dziewcząt im. św. Jądwiżi zamienić na 5-klasową szkołę wydziałową.

□ **Halicz.** Uroczystość Maryańska odbyła się u nas okazy 29 z. m. Do ołtarza ustawionego w rynku odbyła się procesja, mszę św. celebrował tam ks. kan. Furkiewicz, list pasterski odczytał ks. gwardyan Matejkiewicz, podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Kaściński. W uroczystości wzięli liczny udział Sokoli pod komendą wice-prezesa Lesiewicza.

„Sokół“ odbył walne zebranie 3 b. m. Po 2 latach istnienia przystępuje już do budowy własnego domu kosztem 12.000 koron, dzięki zabiegom prezesa p. Jaroszyńskiego, który połowę kosztów budowy darował.

**Pogłoski o rznięciu żydów i Polaków**, obiegające dłuższy czas miasto, już ucichły, dzięki energii wachmistrza żandarmeryi Woj. Starowicza, żandarmów Bębenka i Chudzikiewicza, którzy swem ustawicznym śledzeniem źródeł zdołali położyć im kres.

**Stosunki w Radzie miejskiej** nic się nie poprawiły. Zarówno burmistrz Segin, sekretarz Oesterman, radni Ursul i Skrętowicz, pomimo wytoczonych im dochodzeń, nadal urzędują, gdyż władze odpowiednio nie reagują na żadne skargi.

**Polowanie na psy** podejrzane urządza sobie policyant Nr. 1, uwijając się ze strzelbą po ulicach ku postrachowi ludności. Policyant bowiem strzela na rynku i po ulicach, a magistrat pozwala mu na to, choć przed kilku laty ten sam policyant zamiast psa postrzelił konia.

† **Wybory w okręgu pszczyńsko-rybnickim.** Jak podaje „Górnoślazak“, przy pierwszym głosowaniu podczas wyborów w okręgu pszczyńsko-rybnickim kandydat polski, ks. Pendziałek, otrzymał 84 głosów, kandydat centrowy ks. dr. Stephan 290 głosów, a kandydat konserwatywno-centrowy, p. Rzesnitze — 318 głosów. Nastąpił wybór ściślejszy pomiędzy ks. Stephanem a Rzesnitziem, dr. Stephan otrzymał 318 głosów (w naszym sobotnim przeglądzie „Z ziem polskich“, wskutek omyłki drukarskiej podano 18 głosów), a p. Rzesnitze 345 głosów, zwyciężył zatem większością 27 głosów. Znaczna część wyborców polskich powstrzymała się od głosowania.

† **Jeszcze jedno pismo rosyjskie.** Redaktorowi „Lub. gub. wied.“, p. Czernieckiemu, pozwolono na wydawanie w Lublinie miesięcznika popularnego ilustrowanego p. t. „Ditia“ (Dziecko).

† **O Sokół.** Poważne rozmiary przybrał zatarg między magistratem berlińskim a prowincjonalnym kolegium szkolnym czyli rzędem. Kolegium szkolne zażądało od magistratu, żeby sal szkół miejskich nie oddawał w czasie wolnym od nauki różnym towarzystwom na zebrania, chyba, że za osobnym pozwoleniem tegoż kolegium. Głównie chodzi rządowi o to, żeby magistrat nie wydzierzał sal szkolnych sal gimnastycznych Sokółom polskim i czeskim, i żeby nie oddawał sal szkolnych na zebrania wolnomyślnym. Magistrat odrzucił żądanie rzędu, na co ten odpowiedział nakazem, wystosowanym do rektorów odnośnych szkół miejskich, żeby rzeczonemu towarzystwom nie pozwolił wejść do budynku szkolnego. Jakoż, jak się dowiaduje „Dziennik Berliński“, otrzymał Sokół w Moabice od rektora szkoły przy Bremerstrasse wiadomość, że nie wolno mu już korzystać ze szkoły gimnastycznej. Sprawą tą zajmowała się rada miejska, która przeciw postanowieniu rzędu jednogłośnie energicznie założyła protest. Mowa pierwszego burmistrza Kirschnera odznaczała się niezwykle stanowczością.

† **Zbiorowe otrucie się.** W piątek wieczorem na rogu ulic Złotej i żelaznej w Warszawie upadły na chodniku trzy młode dziewczęta, należące do sfery rzemieślniczej, które jak się okazało, otruty się karbolem. Jedna z nich podała za przyczynę swego kroku złe obchodzenie się w domu.

○ **Teatr bazylejski**, o którego pożarze doniosły telegramy, zbudowany był w r. 1875 kosztem 640.000 fr. Ubezpieczony był na 770.000 fr., szkoła wynosi jednakże przeszło milion franków, ponieważ spłonął albo zniszczył przy gaszeniu cały materiał kulisowy. Uratować zdołano tylko partytury. Teatr prowadzono poważnie, odbudowany też będzie na nowo. (§)

○ **Pogrzeb rzeźbiarza Bartholdyego**, który, jak wiadomo, zmarł ubiegłego tygodnia, odbył się w Paryżu bardzo uroczysto. Twórcę patryotycznych pomników pochowano na cmentarzu Montparnasse. Uwagę zwracała deputacja Alzatczyków z rodzinnego miasta artysty, Kolmaru, oraz delegacja weteranów belforckich. Mowy nad grobem wypowiedzieli: radca m. Kolmaru, Kiener, i prezes towarzystwa „Pióro i miecz“, Alfred Duquet, który, wspominając o dziele Bartholdyego „Lew belforcki“, wielbił pomnik ten jako przedstawiciela francuskiej sławy, nienawiści i nadziei. (§)

○ **O milion koron.** Wiedeński muzyk Karol Waclik zaskarżył skarb państwa o wypłacenie mu miliona i 50.000 koron jako nagrody za wykrycie defraudacji celnych w hutach żelaznych w Witkowicach.

○ **Fabrykantka „aniołków“.** W Hamburgu niedawno rozpoczął się przed lsbą karną niezwykle sensacyjny proces. Na ławie oskarżonych zasiadała była akuszerka, 45-letnia Wiese, oskarżona o pięciokrotne zabójstwo, otrucie męża, zamierzone kilkakrotne zabójstwo, namowę własnej córki do nierządu, krzywoprzysięstwo, namowę do krzywoprzysięstwa i sfałszowanie dokumentu. Przeszło 2 lata gromadzono materiał, obciążający fabry-

kantkę „aniołków“ a śledztwo prowadzono nie tylko w Niemczech, ale i w Anglii, Francji a nawet Ameryce, ponieważ w tych krajach przebywają ci, którzy utrzymywali stosunki z akuszerką.

○ **Palenie zwłok w Wirtembergii.** Na prośbę odpowiedniego stowarzyszenia ministerstwo wirtemberskie spraw wewnętrznych zezwoliło na budowę nowego krematorium do palenia zwłok w mieście Heilbron. Nowe krematorium ma także powstać w Stuttgarcie. Zwolennicy palenia zwłok ludzkich, zamiast składania ich na cmentarzach, spodziewają się, że i w Prusiech, gdzie dotychczas nie pozwalano na palenie zwłok i budowę krematoriów, uda się pozwolenie uzyskać. Dotychczas w Niemczech są trzy krematoria (w Gotha od r. 1878, w Heidelbergu i w Hamburgu) najwięcej zaś krematoriów mają Włochy (23) i Ameryka północna (19).

#### Zmarli

We Lwowie: Stanisław Klemens Piotrowski, zarządca drukarni M. Schmidta, lat 40.

W Krakowie: Wojciech Konarski, towarzysz sztuki drukarskiej, lat 39.

W Tarnobrzegu: Władysław Gryglewski, burmistrz tamtejszy i honorowy obywatel, lat 67.

W Wampierowie: Marya Jarmułowa, nauczycielka, w 21 roku życia.

**Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“**, na str. 9 niniejszego numeru (pierwsza połowa.)

### LITERATURA I SZTUKA.

#### Teatr.

O ustąpieniu Wandy Semiaszkowej z teatru warszawskiego pisze „Głos Narodu“: „P. Wanda Semiaszkowa opuszcza teatr warszawski. Dziwna rzecz, że dyrekcyja nie umiała zatrzymać siły pierwszorzędnej, jedynej artystki dramatycznej prawdziwie znakomitej i twórczej, zwłaszcza w rolach nowoczesnego repertuaru. — Jak krąży pogłoski, p. Wandę Semiaszkową zaangażował od dnia 1 stycznia 1905 r. Tadeusz Pawlikowski, dyrektor miejskiego teatru lwowskiego. Tym sposobem personal jego, składający się z artystów wyborowych, zyskuje aktorkę, ułatwić mogącą wystawienie wielu dzieł, dotąd przez inteligentne kierownictwo wstrzymywanych, dla braku odpowiedniej wykonawczynie w rolach głównych“.

„Skapany świat“ Władysława Orkana wystawia w sobotę krakowski teatr ludowy.

W Berlinie zakazano wystawienia najnowszego dramatu Oskara Blumenthala pt. „Martwy lew“. Jest to historia usunięcia Bismarcka.

#### Muzyka.

Z Filharmonii lwowskiej. Dziś usłyszy Lwów mistrzowską grę naszego pianisty Śliwińskiego. Sala Filharmonii, najobszerniejsza we Lwowie, tym razem będzie zapewne przepelniona. Inauguracja bieżącego sezonu pod każdym względem wypadnie świetnie.

Gemma Bellincioni, która tak entuzjastycznie u nas była przyjmowana, przyjedzie 29 bm.

Koncert Śliwińskiego w Krakowie odbędzie się w piątek.

#### Piśmiennictwo.

Zygmunt Wasilewski: „Śladami Mickiewicza. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu“. Lwów 1905. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego, str. III i 300.

Na chwilę przed odsłonięciem pomnika Mickiewicza wyszła we Lwowie nowa książka, poświęcona wielkiemu poecie. Jest to zbiór prac historycznych i literackich, dotyczących pośrednio lub bezpośrednio Mickiewicza. Rozpoczyna książkę szkicowe studium o wpływach szkoły w okręgu wileńskim na wzmożenie się twórczości poetyckiej. Ze ta twórczość poszła w kierunku romantycznym, to już było wynikiem innych czynników, przez reprezentantów szkoły nie przewidzianych.

Jeden z tych czynników — polityczny — uwzględniony został w drugim rozdziale („Szkoła w obłęzieniu“), gdzie autor opowiada w sposób popularny o atakach rzędu rosyjskiego na uniwersytet wileński, będący twierdzą polskiego ducha narodowego na Litwie. Praca ta oparta jest przeważnie na materyale, ogłoszonym poprzednio w wydawnictwach Akademii przez samego autora („Promieniści, Filareci i Zorzanie“) i dra Bielińskiego.

W następnym rozdziale widzimy Mickiewicza w Paryżu (1832), jako członka Towarzystwa litewskiego i ziem ruskich. Jest to ważny przyczynek do życia poety, wysnuty z pozostałych po tem towarzystwie protokołów. Mickiewicz w atmosferze działalności pamiętnikarskiej poczynił tworzyć „Pana Tadeusza“.

Psychologii pomysłu „Pana Tadeusza“ poświęcony jest rozdział następny, niedawno ogłoszony w „Słowie Polskim“, a pouczający na podstawie psychologicznej genezy tego dzieła, dla czego twórczość Mickiewicza ma znaczenie narodowe. Dalsze dwa rozdziały: O ton w poezji i w życiu oraz Stosunki Goszczyńskiego ze Słowackim, oparte na materiałach również dotąd nieznanych, wprowadzają nas na ślady Mickiewicza, jako twórcę, zawierają epizody owego dziejowego dramatu duszy polskiej, jaki się odbył w duszach naszych wielkich romantyków na emigracji: Mickiewicza, Słowackiego i Goszczyńskiego, dramatu, w którym Towiański odegrał rolę ślepego Przeznaczenia.

Studia o „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego, wcielone do tego zbioru, ma zadanie okazać proces duchowy poety dzisiejszego, starającego się, według wyrażenia autora w przedmowie, „leżący na naszych czasach cieni wielkiej postaci historycznej (Mickiewicza) spędzić ku

zachodowi światłem nowej, wschodzącej epoki“. Wyspiański, pełen przesytu, zamyka okres mickiewiczowski, aby wyzwolić od jego wpływu nowe życie twórcze. Autor wskazał mimochodem zależność ideową Wyspiańskiego od Nietzschego i Amiela.

Wrażenia z wycieczki do miejscowości mickiewiczowskiej na Litwie zamykają książkę. Od rozdziału tego książka pozyskała tytuł.

### Inauguracja na Politechnice.

Dziś o godzinie 10 rano odbyła się na tutejszej Politechnice uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego. Po nabożeństwie w kościele Maryi Magdaleny, na którym było obecne całe grono profesorów i kilkuset słuchaczy — zaczęła zapelniać się aula Politechniki zaproszonymi gośćmi. Byli między innymi obecni: minister dr. Piętak, marszałek hr. Badeni, namiestnik hr. Potocki, arcyb. Bilczewski, wicepr. hr. Łoś, wicepr. Plązek, prorektor ks. Fijałek, z profesorami dr. Głabińskim, dr. Szachowskim i dr. Winiarzem, dyr. Seferowicz, dyr. Wierzbicki, rektor dr. Szpilman i w. i., oraz wiele pań. Krzesła na podium obok katedry zajęli profesorowie Politechniki.

Do zgromadzonych przemówił rektor p. Syroczyński, który po raz pierwszy wystąpił dziś w złotym łańcuchu rektorskim. Mowca podziękowawszy dostojnikom za przybycie na uroczystość, co świadczy o zainteresowaniu się ich szkołą politechniczną — podał krótki rys rozwoju tej szkoły w roku ubiegłym. Szkoła politechniczna liczyła w r. u. 1106 słuchaczy w półroczu zimowym, a 965 w półroczu letnim. Z tych 612 słuchaczy uczęszczało na inżynierię i geometryę, 229 na budowę maszyn, 60 na budownictwo lądowe, a 69 na chemię techniczną. Grono profesorskie liczyło 24 profesorów zwyczajnych, 3 nadzwyczajnych 1 zastępcę, 25 docentów i 4 nauczycieli języków.

W bieżącym roku szkolnym pozyskano jednego profesora p. Seniewskiego i dwie nowe katedry jeszcze nieobsadzone. Jak rokrocznie przy podobnych uroczystościach, musi się i obecnie wspomnieć o szczupłości gmachu. Obliczony na 500 słuchaczy, gmach ten nie może pomieścić ich przeszło tysiąc. Stąd niektóre wykłady, jak matematyki i geometrii wykresowej, musiano „dublować“, co połączone jest z ujmą dla nauki. Wynajęcie prywatne gmachy nie poprawiają sytuacji, a zdaniem mowcy nie kosztują taniej.

Postęp nauki słuchaczy był w roku ubiegłym również bardzo zadowalający, a świadczą o tem 142 pierwsze egzaminy rządowe i 95 drugich, złożonych z dobrym postępem, nadanie trzech doktoratów nauk technicznych.

Przy tej sposobności rektor złożył podziękowanie na ręce obecnego marszałka za udzielanie subwencji na wycieczki naukowe dla słuchaczy. Wracając do grona profesorów, zaznaczył mowca, że nauczanie jest wprawdzie główną, ale nie wyłączną działalnością profesorów. Należy do nich posuwać naprzód naukę, a w działaniu na tem polu świadczyć kilkanaście prac naukowych i publikacji, jakoteż 12 podręczników naukowych. O rozwoju nauk technicznych świadczą wzniesione niedawno budowle, a niedługo zjeżdżać będą ze wszystkich stron goście od strony dworca głównego, dzieła b. tutejszego słuchacza, do pomnika Mickiewicza, którego twórcą jest również b. słuchacz naszej politechniki.

Zwracając się do słuchaczy, zapewnił ich rektor, że znajdują u swych profesorów pełną przychylność, byleby odnosili się do nich z zaufaniem. Pamiętajcie, że polska młodzież pracując, pracuje dla ojczyzny. Zakończył zaś swe przemówienie mniej więcej w te słowa:

Zanim ogłoszę rozpoczęcie nowego roku szkolnego, pozwól dostojne zgromadzenie, że dam wyraz moim życzeniom dla szkoły. Przed 8 czy 10 dniami przy inauguracji nowej politechniki w Niemczech padły z ust głośniego na całą Europę mowcy następujące słowa: „Niech ta politechnika stoi i działa jak silna twierdza niemieckiej wiedzy i ducha niemieckiego rozszerza po całym kraju“. Jeślibym chciał użyć tego samego porównania tobym zawołał: „Niech nasza technika będzie twierdzą, której wrota otwarte na rozcień dałyby przystęp każdemu, kto chce uczyć się i pracować nad ekonomicznym dobrobytem kraju, w której nagromadzone i ciągle zasilane zasoby wiedzy i doświadczenia nie wyczerpywałyby się pomimo ciągłego użytku, a w której niema obrońców i oblegających, zdobywców i uciśnionych, której załoga ciągle pamięta, że z sobą i krajem żyje się jak wolni z wolnymi i równi z równymi!“

Na zakończenie prof. Hauswald wygłosił wykład o turbinach parowych.

### Sejm.

#### Petycja w sprawie przesyłki pieniędzy z Ameryki.

Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych wniósł do sejmiku petycję, opartą na podstawie referatu dra Z. Gargasa, a dotyczącą przesyłania pieniędzy z Ameryki. Wykazawszy ważność dla kraju oszczędności, przesyłanych przez naszych wychodźców, petycja zwraca uwagę na kosztowność opłat pocztowych przy użyciu t.zw. przekazów międzynarodowych. Jak dotąd, wychodźcy nasi przesyłają najczęściej pieniądze w listach zwyczajnych, nieostemplowanych i znaczna część ich ginie wskutek oszukańczych manipulacji. Najodpowiedniejszym, bo najtańszym byłoby przesyłanie przy pomocy przekazów instytucji finansowych, jak to już sporadycznie się zdarza w Galicyjskiej Kasie Oszczędności. Chodziłoby o zwiększenie i uproszczenie takiego obrotu. Zamierzono

ne wprowadzenie od Nowego Roku obrotu przekazowego w Galicyjskiej Kasie Oszczędności mogłoby tu oddać wielkie usługi.

Opierając się na przesłankach powyższych, Zarząd główny T. K. R. uprasza Sejm, aby uchwalić raczył:

„Poruczyć się Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy zaprowadzenia obrotu przekazowego między Bankiem krajowym, względnie galicyjską Kasą oszczędności z jednej strony, a z instytucjami finansowymi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej z drugiej strony, i zdanie sprawy oraz przedłożenie wniosków Sejmowi na najbliższej sesji“.

#### Z sali sądowej.

### Morze przepłynął a w Peltwi utonął.

Wadowice, 10 października 1904.

Przed kilku tygodniami odbyła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Aleksandrowi Zdzieńskiemu o zbrodnie sprzeniewierzenia kwoty 9.300 koron na szkodę skarbu pocztowego. Przysięgli uwolnili wtedy oskarżonego od odpowiedzialności karnej, jednak w czasie rozprawy wyszło na jaw, że oskarżony dopuścił się również sprzeniewierzenia 100 kor. na szkodę „Kółka śpiewackiego w Oświęcimiu“, gdzie Zdzieński sprawował funkcję skarbnika. Prokurator tedy wniósł na podstawie faktów, jakich mu rozprawa dostarczyła, nowe oskarżenie i dziś stawał Zdzieński przed trybunałem orzekającym.

Przewodniczył rozprawie radca sądu krajowego Paluch, oskarżenie wniósł zastępca prokuratora Rosner, oskarżonego bronił dr. Góra, adwokat krajowy z Wadowic.

Oskarżony przyznaje, że w chwili ucieczki z Oświęcimia posiadał powierzoną mu kasę rzeczonoego „Kółka śpiewackiego“, nie miał jednak zamiaru wyrządzić szkody Towarzystwu, a pieniądze zatrzymał przy sobie, gdyż w owej krytycznej dla niego chwili nie mógł ich nikomu oddać, ani też później nie miał sposobności zabrania kasę Towarzystwu zwrócić. Nadto na swoją obronę podaje, że ma jeszcze pewne pretensje do Towarzystwa, gdyż dotychczas nie miał sposobności zdać rachunków z tytułu swojego urzędowania, w każdym razie nie poczuwa się do zarzuconej winy, aby na szkodę Towarzystwa przywłaszczył sobie kwotę wyższą ponad 100 koron. Przesłuchani jako świadkowie dr. Hanakowski, prezes „Kółka śpiewackiego“ w Oświęcimie, Aleksander Orłowski, dyrygent i Ludwik Mleczko sekretarz zeznali zgodnie, że jakkolwiek oskarżony mógłby mieć pewne pretensje do Towarzystwa — te są jednak nieznaczne i absolutnie nie mogą przewyższać kwoty 10 koron — ponadto zeznał prezes dr. Hanakowski, że wyrządzona szkoda została wprawdzie Towarzystwu zwróconą, ale stało się to dopiero po wniesieniu aktu oskarżenia przeciw obwinionemu.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe i prokurator, podtrzymując w całości akt oskarżenia, żądał ukarania winnego. obrońca dr. Góra starał się wykazać, że wiele okoliczności łagodzących umniejszają winę oskarżonego, przyczem się zastrzegł, aby niniejsza rozprawa nie była celem dochodzeń przeciw Zdzieńskiemu o malwersacje na pocztie w Oświęcimie, gdyż werdyktem przysięgłych został Zdzieński od zarzuconych mu czynów uwolniony.

Trybunał, uwzględniając naprowadzone okoliczności łagodzące wydał werdykt, jak już doniosłem telegraficznie, zasądzając Zdzieńskiego na siedm tygodni ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz w tygodniu i skazał go na koszt ponoszenia postępowania karnego.

Zasądzony zastrzegł sobie co do przyjęcia wyroku, trzy dni czasu do namysłu.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### WOJNA.

#### Walna bitwa.

Tokio. (Tel. wł.). Według nadeszłych tu wiadomości, wczoraj (tj. 11 października) popołudniu siedem dywizyj rosyjskich zaatakowało energicznie pozycje japońskie na wschód od kolei jentajskiej, jednocześnie zaś trzy dywizje rosyjskie wystąpiły przeciwko pozycjom japońskim na zachód od tej kolei. Wywiązała się bitwa, która trwa dotąd.

Petersburg. (Tel. wł.). Do godziny 10 wieczór dnia wczorajszego nie nadesłano tu żadnych wiadomości urzędowych o bitwie pod Jentaj. Wiadomo tylko, że Kuropatkin rozpoczął pochód w południe. Cenzura w obu walczących armiach jest tak surowa, że nie przepuszcza żadnych wiadomości.

Londyn. (Tel. wł.). W niedzielę odbyła się walka artyleryjska, w której brało udział z obu stron 600.000 ludzi i 800 dział.

Petersburg. (TBK.). „Birżywie Wiedomosti“ donoszą z Mukdenu 11 b. m.: Wczoraj przedpołudniem szalała na całej linii silna walka artylerii. Japończycy cofnęli się powoli na południe.

O g. 12 w południe Rosyanie po pięciogodzinnej wstępnej walce artyleryjnej przeszli do ataku. Japończycy cofnęli szybko swoje skrzydła, podczas gdy centrum uporczywie się broniło.

Koło Jentaj opór był najsilniejszy. Walka skończyła się w nocy. Nieprzyjacieli został z kilku przednich pozycji odparty.

Prawe skrzydło nieprzyjacielskie cofnęło się na kilka kilometrów na południe od Jentaj; lewe skrzydło trzyma się jeszcze lecz prawdopodobnie cofnie się także.

Dziś (11 bm.) zaczął się ponownie ogień artylerii. Kolej żelazna prawie aż do stacji Jentaj, jest w rękach rosyjskich. Stacja jest prawie zupełnie zniszczona.

#### Obłężenie Portu Artura.

Petersburg. (Tel. wł.). Wczoraj (11 paźdz.) o północy nadeszła urzędowa wiadomość, że w nocy z 5 na 6 bm. cztery dywizje japońskie przedsięwzięły skombinowany atak na Port Artura, lecz zostały odbite z wielkimi stratami. Rosyanie zdobyli 10 ciężkich dział oblężniczych.

#### Inauguracja na Wszechnicy Jagiellońskiej.

Kraków. (Tel. pryw.). Dziś przed południem odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego na Wszechnicy Jagiellońskiej. Po nabożeństwie w kościele akademickim św. Anny, odprawionem przez ks. Spisa, zebrał się w auli „Collegium Novum“ około trybuny senat akademicki i profesorowie wszystkich wydziałów. W pierwszym rzędzie zasiedli zaproszeni goście, kardynał Puzyra, biskup Nowak, prezydent apelacji Hausner, prezydent miasta Leo, dyrektor Flattau i i. Aulę wypełniła młodzież.

Pierwszy zabrał głos prorektor Krzymuski i zdał sprawę z działalności Wszechnicy w ubiegłym roku akademickim. Mowca zaznaczył, że powszechne wykłady uniwersyteckie wprowadzone w roku zeszłym, odbyły się Krakowie, Jasle, Nowym Sączu, Tarnowie i Chrzanowie, a liczba słuchaczy doszła do cyfry 19,351, z czego na sam Kraków przypada 13,742.

Wniesiono do Sejmu petycję o poparcie instytucji powszechnych wykładów. W otwartym w roku zeszłym „Domu akademickim“ znajduje obecnie pomieszczenie 120 akademików. Także doniosło znaczenie dla uniwersytetu na wybór kolegi profesora Juliusza Leo na prezydenta miasta Krakowa. Ogólna liczba słuchaczy i słuchaczek w półroczu zimowem wynosiła 1879, w półroczu letniem 1656. Promocyj odbyło się 77.

Senat zajął zasadniczo przychylnie stanowisko wobec podania słuchaczek o ułatwienie im studiów uniwersyteckich lub o zrównanie ich praw z prawami, przysługującymi młodzieży męskiej. Jest poważnie nowa o przypuszczeniu kobiet do studiów prawniczych. Chodzi także o otwarcie dla uczennic liceów żeńskich dla zawodu farmaceutycznego.

Biblioteka Jagiellońska posiada obecnie 269.165 dzieł (365.432 tomów), oprócz atlasów, map, rycin i rękopisów. Na zakończenie zwrócił się mowca do nowego rektora i złożył w jego ręce berło rektorskie, łańcuch złoty i pierścień.

Nowy rektor prof. Cybulski podziękował kolegom za wybór, poczem mówił o zadaniach uniwersytetu w obecnej dobie; następnie zwrócił się do młodzieży i podniósł, iż ona jest tylko małą garstką polskiej młodzieży, która korzysta z takich warunków, jakich nie mają tysiące naszych rodaków.

Nietylko słuchacze — mówił rektor — wykładów w języku ojczystym profesorów rodaków, oddanych nauce polskiej i miłujących pewnie niemniej od was swój kraj i naród. Zarazem możecie korzystać ze swobód akademickich największych, jakie istnieją w życiu akademickim w kolegiach całej Europy. To też musicie być świadomi, że na was ciąży także największa odpowiedzialność za przyszłość kraju, za losy polskiej nauki i polskiej ziemi.

Następnie rektor Cybulski otworzył rok szkolny pierwszym wykładem p. t. „Geologia wobec najnowszych badań fizycznych“.

#### Sejm istryjski.

Capo d'Istria (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku istryjskiego p. Benetti uzasadniał obszernie wnioski z protestem sejmiku przeciw utworzeniu prowizorycznego wydziału prawniczego w Innsbruku i wzywający rząd, aby ten wydział przeniósł do Tryestu, oraz przyspieszył stopniową jego przemianę na cały uniwersytet. W dalszej dyskusji pp. Spincic i Prinajtic oświadczyli, że mniejszość chętniejby głosowała za wszystkimi punktami tego wniosku, z zastrzeżeniem jednak, że większość włoska okaże gotowość także ze swej strony poprzeć postulaty Słowian w sprawie utworzenia uniwersytetu chorwackiego w Tryeście i tak koniecznych dla Słowian szkół ludowych i średnich w Tryeście i całej Istrii. Ponieważ jednakże mniejszość z góry wie, że podobny wniosek nie znajdzie poparcia większości, jest zmuszona głosować przeciw wnioskowi Benettiego. Wniosek ten następnie uchwalono większością głosów.

#### Amnestya dla starowierców rosyjskich.

Petersburg. (TBK.). Rodzinom starowierców, które wyemigrowały w latach czterdziestych ubiegłego stulecia do Prus, pozwolono na propozycję ministerstwa spraw wewnętrznych powrócić do Rosji. Na osiedlenie rodziny te otrzymają dobra koronne w pobliżu nowej linii kolejowej Orenburg-Taszkent.

Petersburg. (TBK.). Car podpisał ukaz, mianujący generał-majora Rydzewskiego towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, szefem policyi i komendantem żandarmerji, oraz kontradmirała Jessena komendantem I. eskadry floty Oceanu Spokojnego.

### Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna międzymiastowa była dziś w południe przerwana, wskutek tego nie otrzymaliśmy telegramów telefonicznych.

Targ owocowy otwarto dziś przed południem w pasażu Mikolasza. Targ ma na celu okazanie, jak wielką jest w tym kierunku produkcja krajowa, która wszystkie żądania jest w stanie zaspokoić. Wystawiono na sprzedaż owoce, warzywa, wina i przeroby owocowe; obok wszystkich artykułów podano ceny. Targ owocowy odbywa się pod kierownictwem p. Bielskiego, kierownika biura ogrodniczego.

Dziś przedpołudniem zwiedzili Poliklinikę: min. Piętak, D. Abrahamowicz, posłowie: Tarnawski, Zaleski, Moysa, Krzysztofiowicz, Bednarski i Wurst. Oprowadzał wszystkich dr. Tatarczuch. P. D. Abrahamowicz oświadczył przy sposobności, jako referent komisji budżetowej, że prośba o nadzwyczajną subwencję dla Polikliniki będzie załatwiona pomyślnie, ze względu na to, że Poliklinika nie tylko, że spełnia swoje zadania humanitarne, lecząc ubogich, lecz wyręcza szpital, przyjmując tych chorych, których szpital dla braku miejsca przyjąć nie może.

Przed odsłonięciem pomnika Mickiewicza. W biurze komitetu praca potęguje się z dniem każdym; zgłoszenia do udziału w uroczystości odsłonięcia napływają tak licznie, że już dzisiaj przewidzieć można, jak ona będzie imponująca. Komitet uprosił wybitniejsze osobistości w większych miastach galicyjskich do utworzenia w każdym z nich miejscowych komitetów, któreby popularyzowały projekt tłumnego udziału całego kraju w uroczystości odsłonięcia pomnika. Zarazem czynią się starania o uzyskanie na głównych szlakach kolejowych specjalnych pociągów.

Sokolstwo polskie w licznych zastępach przybywa w dniu 30 bm. do Lwowa, a chwila, gdy kilkadziesiąt sztandarów skłoni się w holdzie przed postacią wiejszcza, na długo pozostanie pamiętną. Osobna komisja opracowuje plan pochodu; wpisy do straży obywatelskiej i zgłoszenia współudziału w uroczystości, przyjmuje komitet codziennie w biurze przy ul. Klementyny Tańskiej, w godzinach od 6—8 wieczorem.

Jeszcze Bank galicyjski. Dziś jak o tem donosiliśmy rozpoczęła się rozprawa p. Adolfa Libmana byłego dyrektora banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu przeciw tej instytucji o zapłcenie odszkodowania w sumie 35.000 koron i emeryturę.

Rozprawę prowadzi radca Kawecki, zastępując p. Libmana, dr. Sokal, a Bank dr. Czarnik. Dr. Sokal wykazał, że bank galicyjski dla handlu i przemysłu odstepując agendy Bankvereinowi wiedeńskiemu starał się o umieszczenie wszystkich byłych funkcjonariuszy swoich w fili lwowskiej, a tylko jednemu p. Libmanowi wymówił bez powodu posadę na trzy tygodnie, dając mu odszkodowanie w wysokości 600 koron. Zarzuty te zbijał dr. Czarnik.

Godzina 1:30 rozprawa trwa dalej.

Handlarze żywym towarem. Bohaterów skandalicznej sprawy, o której donosiliśmy w numerze poranym, oddano już, po ukończeniu śledztwa, w opiekę prokuratury. Jest ich czworo: Katarzyna Marcichowska, Hauerstock, Paulina Kołodziej i nieznany bliżej agent B.

Inauguracyjne zebranie towarzyskie członków Koła literacko-artystycznego wraz z rodzinami odbędzie się w sobotę 15 bm. wieczorem. Wstęp od osoby (wliczając w to już i kolację wspólną) naznaczono w wysokości 4 korony. Wieczór urozmaica produkcje choralne, a ewentualnie — gdy nie braknie ochoty — i tańce, Strój dla pań wieczorny; dla panów fraki.

## NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

### Zakład lekarsko - kosmetyczny

#### Dr. LEONA BAPPA

ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

### Dr. PAPÉE

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

powrócił, ul. Piekarska 110. 9806

### Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

#### Dr. J. MOSCHIELLES

powrócił i ordyn. ul. Słowackiego 3 od godz. 10—12 przed południem i 3—5 popołudniu. 9151

### Lekarz dentysta

#### Dr. S. RAPPAPORT

ul. Sykstuska 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 8549

### Charlotta Sussman

#### Maksymilian Werber

### Drohobycz

#### Kolomyja

### zareczeni.

10056

## Z k r a j u.

□ **Tarnów.** Stanszkół w powiecie. Piszą nam 6 bm.: Tegoroczna konferencja nauczycielska sądownego okręgu tarnowskiego prawie w całości poświęcona była sprawom higieny szkolnej. Liczne wskazówki z zakresu tego przedmiotu podał zebrany bardzo obszernie starszy lekarz powiatowy dr. Z. Dzikowski, uczestnik zjazdu higieny szkolnej w Norymberdze.

Na podstawie nadesłanych wypracowań przez samostnych nauczycieli wiejskich, zestawił drugi prelegent p. Kalicki, najważniejsze a rażące braki pod względem urzędzenia i utrzymania szkół wiejskich w powiecie. Z zestawienia tego dowiadujemy się, że na 24 szkół wiejskich w okręgu sądowym tarnowskim (w tem jedna prywatna PP. Sercanek) ledwie czwarta część odpowiada jakim takim wymogom higieny wogóle. Reszta to budynki stare, często rudery na trzęsawiskach i bagnach, z grzybem, bez podwórza, o niestosownym świetle, często z jednym wychodkiem dla całej szkoły i nauczyciela, bez ogrodu i studzien, z dziurawym dachem itd.

Sale szkolne niskie, duszne, mieszczące nadmierną liczbę dzieci, temperaturę w kilku ledwo można doprowadzić w zimie do + 5° R. O szatniach, boiskach i wentylacji ani mowy. Tu i ówdzie okna nie otwierają się na zewnątrz, najprostszą więc wentylacji przeprowadzić nie można. Na podwórzu jednej ze szkół jest kancelarya gminna, przy której często odbywa się cechowanie bydła podczas nauki szkolnej.

Mieszkania nauczycieli nie lepsze, to też rodziny ich i dzieci często chorują. Winić tu naturalnie nikogo nie można. Nadzór szkolny polityczny i pedagogiczny robi co może, kilka ze szkół ulegnie w najkrótszym czasie przeróbce lub nowe szkoły wybudowane zostaną, wszystko się rozbija o finanse, a zarazem i ubóstwo ludu. Trudno się jednak powstrzymać od uwagi o szczerej, pełnej poświęcenia w takich warunkach pracy nauczycielstwa, materialnie tak źle uposażonego. Dalsze punkty konferencji zajęły sprawozdania z wypracowań nauczycielskich z zakresu higieny szkolnej, o stanie nauki dopełniającej, kursach praktycznych, kursach śleju i sprawozdanie z wypracowań o środkach uzmąslawiających przy czytaniu ustępów treści przyrodniczej. P. Jaracz, nauczyciel z Krzyża, przedstawił swój okazały zbiór tychże środków, owoc żmudnej, kilkuletniej nieraz kosztownej pracy i zabiegów. Przy tej sposobności uchwalono wniosek o urządzenie przez Radę szkolną krajową kursu dla nauczycieli z zakresu wypychania zwierząt. Wyborem komisji bibliotecznej i wydziału wykonawczego konferencji na rok najbliższy zakończono jednodniowe obrady.

□ **Wojniów.** Pożar. Koło godz. 1 po południu 7 bm. powstał tu po raz trzeci już w tym roku pożar, który zniszczył 17 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Pastwą ognia padł też kościół. Na ratunek przybyła straż z Kałusza. Przyczyna pożaru na razie nieznana.

□ **Cieszyn.** Jubileusze nauczycielskie. Piszą nam: W ostatnich dn. dwaj nauczyciele polscy na Śląsku, p. J. Kliszcz ze wsi Pastwiska, oraz p. Jerzy Michejda, kierownik szkoły w Ustroniu obchodzili dwudziestopięcioletnie pracy nauczycielskiej. Obaj jubilaci należą do gorliwych członków Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, a p. Michejda był jednym z założycieli tej organizacji narodowej nauczycielskiej. Jubilatami koledzy i przyjaciele składali serdeczne życzenia.

□ **Jarosław.** Na pogorzalców. Komitet urzędniczy firmy Stanisław Gurgul donosi, iż dochód z urzędzonej dnia 11 bm. tomboli na korzyść pogorzalców wyniósł po odrzuceniu kosztów 223.06 k., która to kwota, złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności miasta Jarosławia do l. 4496, szczegółowe zaś obliczenie wręczonem zostało starostwu w Jarosławiu. Dżdzysty, dzień wpłynął na niezbyt wielki rezultat inansowy.

□ **Gliniany.** Tyfus plamisty. Zaledwie niedawno pozbyliśmy się nieproszonego gościa, a oto znów go mamy w postaci tyfusu plamistego, który pojawił się skutkiem niechlujstwa w mieście i wody wprost nie do użycia. Wprawdzie dotąd mieliśmy „tylko“ kilka wypadków zasłabnięć, śmierci jednak nie było, wobec czego należałoby podwoić czujność, zarządzając dezynfekcyonowanie domów, gdzie leżą chorzy, a w szczególności generalne oczyszczenie miasta z śmieci i gnoju. Nie dziw, że u nas tak często pojawiają się różne epidemie, gdy wszystkie domy w mieście nie mają absolutnie miejsc ustępowych, a załatwianie potrzeb naturalnych odbywa się na ulicy, jak niemniej wyrzucanie śmieci i wszelkich nieczystości. W zaułkach zaś, zamieszkałych przez najuboższą ludność żydowską, panuje straszny brud i niechlujstwo, a smród zatruwa wprost powietrze. Odwołujemy się zatem do odnośnych władz, aby raczyły zarządzić obecnie uprzątnięcie gnoju i śmiecia z miasta, zapobiegając tem samem szerzeniu się tej strasznej epidemii.

Napisy polsko-ruskie. Wszystkie tutejsze firmy żydowskie, no i „polskie“, zmieniają napisy swych szyldów z dotychczasowych czysto polskich, na polsko-ruskie, lub odwrotnie — oporni są bojkotowani.

□ **Tłumacz.** Zmarły burmistrz Michał Piotrowicz, którego pogrzeb odbył 3 b. m. przy licznych współudziale ludności miasteczka, pozostawił po sobie żal i wdzięczną pamięć ludności całego miasteczka, dzięki swemu zacnemu charakterowi i gorącej chęci służenia dobru publicznemu.

## Irlandzka „dewolucya“.

(n) Pod tą nazwą rozumie się obecnie w kołach politycznych i angielskich program częściowej autonomii Irlandyi, zainicjowany — i to jego rys znamieny — przez pewien wpływowy odłam tej irlandzko-protestanckiej opinii, która była zawsze najzażarciej, najnamiętniej przeciwną wszelkiej zmianie w istniejących stosunkach Irlandyi polityczno-administracyjnych. Do niedawna, w niespełna więc 20 lat po słynnym bilu „homerule'u“, wniesionym przez Gladstone'a, kwestya samorządu w stosunku do partii politycznych tak się przedstawiała: wielki obóz konserwatywny angielski (bez żadnego udziału posłów walijskich, a znacznym udziałem reprezentacji szkockiej) stał na stanowisku stanowczo odpornem. Nieznaczna liczba atoli wybitnych naczelników obozu (Balfour, Chamberlain, Chaplin i paru innych) przemysliwała nad wynalezieniem sposobu pozbycia się z parlamentu części irlandzkich spraw. Cały angielski obóz liberalny stał oficjalnie na gruncie tym samym, co przed laty 20, w rzeczy samej jednakże był i jest coraz obojętniejszym na kwestyę samorządu; potrzebuje jednakże irlandzkich głosów.

Reprezentacja irlandzka składa się z dwóch naczelnych obozów: narodowy, znacznie większy, liczy dziś w parlamencie londyńskim 86 głosów. Mniejszy, liczący 18 głosów, przedstawia protestancką wszechnicę dublińską i okręgi północne (dawne królestwo Ulster), od początku wieku XVII zakolonizowane przez Anglików i Szkotów, silnie protestanckie, demonstracyjnie „lojalne“ względem korony, bezporównania bogatsze od reszty kraju, reprezentujące krajowy przemysł i — przynależą tu należy — najwyższą w kraju kulturę umysłową. Od półtora wieku lojalisci Ulsteru skupiają się w centralnej organizacji, zwanej (od orańskiego księcia Holandyi, Wilhelma, który, jako małżonek Maryi, córki Jakóba II. Stuarta, zdetrzonizował teścia i wstąpił z żoną na tron jako Wilhelm III) ligą łóż Orańskich (Orange).

Otóż dwaj wybitni członkowie ligi orańskiej, lordowie Rossmore (przed wojną boerską gubernator Kaplandu) i Dunraven, wystąpili przed trzema tygodniami z projektem przedłożenia londyńskiemu parlamentowi pewnego „modus vivendi“ z Irlandyą, na tem głównie polegającego, ażeby: I specyalna królewska (więc przez rząd mianowana) komisja zajęła się rozpatrzeniem ogólnych stosunków polityczno-administracyjnych Irlandyi; II, ażeby sprawy finansowe irlandzkie zostały przeniesione pod zarząd „irlandzkiej Rady finansowej“, zasiadającej w Dublinie; III, ażeby ustanowione zostało osobne dla Irlandyi, wyborcze „ciało statutowe dla celów prawodawczych“.

Wymienieni lordowie wychodzą z przekonania, że jakieś ciało prawodawcze jest konieczne i nagle potrzebne, któreby obradowało w Irlandyi nad czysto irlandzkimi sprawami — i że parlament angielski, chcąc wydoić wielkim swoim, a ciągle wzrastającym zadaniem, ciało to rychlej później ustanowić będzie zmuszony.

Jednakże — chociaż można przypuścić, iż lordowie odezwali się poniekąd w imieniu wzmiankowanych powyżej kilku członków rządu — opozycja przeciwko „dewolucyjnemu“ projektowi jest poza nieznanem kołem inicjatorów bardzo silna. Przeciwnicy a outrance zwalcza każdy projekt, któryby (tak, jak bil Gladstone'a) stwarzał ciało prawodawcze w Irlandyi, a równocześnie zachowywał reprezentację irlandzką w Londynie, mogącą zawsze prowadzić akcyę obstrukcyjną w celu wydarcia dalszych i coraz dalszych ustępstw. Sami zaś narodowi posłowie irlandzcy, choć między sobą smutnie zawsze niezgodni, godzą się wobec tego projektu o tyle, że ani słyszeć nie chcą o jakimkolwiek mieszanym się do spraw irlandzkich przez komisję królewską — chcą zmiany radykalnej, przynajmniej w myśl bilu z r. 1885, przez cały parlament.

## Dział ekonomiczny.

== Przemysł zapalkowy w Galicyi. Inżynier K. Łoziński zamieścił w „Przemysłowcu“ ciekawy artykuł o naszym przemyśle zapalkowym. Powstała przed 40 laty fabryka Ch. H. Lipschütza w Skolem rozwijała się z początku świetnie, założono też niebawem kilkanaście fabryk w kraju. Wprowadzenie monopolu na zapalki w Rumunii i obłożenie ich cłem w Rosyi zamknęły rynki zbytu. Też same przyczyny pobudziły fabryki zachodnio-austriackie do usilnego ubiegania się o rynek galicyjski. Większość fabryk galicyjskich zbankrutowała i trzy tylko pozostało, mają one jednak obecnie nowych wrogów do zwalczania: Węgrów, którzy nie tylko wypierają nasze zapalki ze swego terytorium, ale zaczynają już konkurować na targach galicyjskich i kartel austriacki, do którego fabryki galicyjskie nie należą, a który zwalcza przeciwników obniżaniem cen. Galicyjskie fabryki wiązały się też w kartel, ale daleko słabszy finansowo. Główną słabą stroną naszych fabryk jest to, że patyczki do zapalek i trzaski, z których wyrabia się pudełka do zapalek, sprowadzać muszą z fabryk śląskich, pomimo, że materiał surowy (drzewo osikowe) pochodzi z Galicyi. Wydatek na patyczki i trzaski stanowi około 40 prc. ogółu kosztów produkcji. Nasze fabryki nie mogą same się podjąć tej gałęzi wytwarzania, gdyż wymaga ona znacznych nakładów.

== W sprawie dochodu tegorocznego jarmarku krajowego. W kilku dziennikach lwowskich pojawiła się w ostatnich dniach notatka, według której dochód czy-

sty z tegorocznego jarmarku krajowego wynosić ma 800 koron, z tego kwota 500 koron ma być zwróconą Towarzystwu Oszczędności kobiet, które tę kwotę na koszt jarmarku zaliczyło a co do reszty ma istnieć zamiar ofiarowania jej na pomnik Mickiewicza we Lwowie. Dyrekcja jarmarku krajowego wyjaśnia niniejszem, że wiadomość ta była o tyle przedwczesną i nieprawdziwą, ile że rachunki jarmarku nie zostały jeszcze w zupełności zamknięte, gdyż wiele osób zalega jeszcze mimo kilkakrotnych wezwań ze zwrotem list składkowych i że dopiero na najbliższym zebraniu pełnej dyrekcyj jarmarku, które się wkrótce odbędzie, ostateczne załatwienie rachunków będzie mogło nastąpić. Sprawa przeznaczenia dochód jarmarku jest już rozstrzygniętą, albowiem już na zgromadzeniu pełnego komitetu urządzającego jarmark krajowy, które się odbyło w ratuszu dnia 12 maja b. r. uchwalono przeznaczyć ewentualny czysty dochód na rzecz Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“. W szczególności dochód wspomniany przypaść ma Towarzystwom „Lwowska Pomoc Przemysłowa“ i Towarzystwu „Pomoc przemysłowa Kobiet“ we Lwowie z zastrzeżeniem użycia tych kwot na cele najbliższego jarmarku krajowego.

== Port handlowy na Wiśle. Niezwykle zajmujące wiadomości podaje korespondent „Czasu“ o stanie robot nad wykończeniem portu w Nadbrzeziu, miejscowości granicznej nad Wisłą, naprzeciw Sandomierza. Roboty, prowadzone przez siły krajowe, z materiału krajowego, we własnym zarządzie rozpoczął rząd już w r. 1902. Uregulowano dotąd w odpowiednim miejscu koryto rzeki, doprowadzono do niej kanał na 150 m. długi a 15—22 m. szeroki, i założono port na przestrzeni 12 morgów. Basen portowy obliczony jest na dwa statki parowe duże, dwa mniejsze, dwie pogłębiarki parowe i około 100 galarów i łodzi. Do basenu przypierają: dwie platformy, na których mają być umieszczone cztery tory kolejowe, połączone ze stacją w Nadbrzeziu, jedna platforma dla składu drzewa (jednego z głównych towarów wywozowych), jedna dla ruchu kołowego, wreszcie płaszczyna pochyła dla wyciągania statków. Nad samym brzegiem stanie też warsztat okrętowy. Budynki, roboty ziemne, zwłaszcza mury są już w tem stadyum budowy, że za dwa lata może być port oddany do użytku, a w tym czasie będzie zapewne gotowa mała przystań na brzegu przeciwnym.

Ażeby port przyniósł oczekiwane korzyści (z Galicyi wywozi się drzewo opałowe, węgiel i wosk ziemny, cukier i t. d., a z Królestwa Polskiego głównie transtem do Prus zboże i drób), muszą być spełnione w najbliższej przyszłości przez rząd centralny inne postulaty sejmu z r. 1898, a mianowicie: uregulowanie stosunków handlowych rządu austriackiego z rosyjskim, o ile odnoszą się one do handlu na Wiśle, założenie T-wa żeglugi parowej na Wiśle z subwencją państwa, uregulowanie całego koryta Wisły i budowa kanałów wodnych.

== Na wystawie ogrodniczej w Krakowie, jak nam komunikują, firma Józef Karrass w Lwowie postawiła piramidę z brył surowych żużli Thomasa, worków zamkniętych i otwartych, zawierających mączkę żużlową Thomasa, fotograficzne zdjęcia z doświadczeń nawozowych, wykazujących szczególny skutek tego, u nas bardzo wziętego nawozu sztucznego. Całość była bardzo gustownie i mile dla oka ustawioną.

== Komitet dla kłesk elementarnych, wybrany z łona Zarządu centralnego ochrony interesów rolniczych i leśnych przy zawarciu traktatów handlowych, oraz z łona powszechnego Związku austr. stowarzyszeń rolniczych, ukonstytuował się wczoraj w Wiedniu. Przewodniczącym komitetu wybrano hr. Buquoy. Z uznaniem podniesiono, że rząd wyznaczył już kwotę 1/2 miliona kor. dla dotkniętych brakiem paszy. Następnie udali się zebrani na zaproszenie ministra rolnictwa do ministerstwa, gdzie szef sekcji bar. Beck przedstawił dotychczasową działalność rządu, celem zaradzenia brakowi paszy a radca sekcyny Ertl przedstawił dalszy plan akcyj rządowej. Konferencja ta miała charakter czysto informacyjny, nie powzięto więc żadnych uchwał. Z pośród komitetu wybrano komitet ściślejszy, który w dalszym ciągu będzie prowadził pertraktacje z ministerstwem.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 12 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8.60 do 8.80, pszemica natermina 8.40 do 8.60. Żyto gotowe 6.75 do 7.—, żyto na termin 6.60 do 6.80. Owies obrocny gotowy 6.75 do 7.—, Owies obrocny na terminy 6.40 do 6.70. Jęczmień pastewny 6.25 do 6.50, jęczmień browarniany 6.75 do 7.50. Rzepak 10.25 do 10.50. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.75 do 7.25, groch do gotowania 8.25 do 10.—. Wyka 6.— do 6.50. Bobik 6.25 do 6.50. Hreczka 8.75 do 9.25. Kukurudza nowa 8.10 do 8.25, kukurudza stara 7.80 do 8.—. Chmiel nowy za 56 kilo 210.— do 220.—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 70.— do 80.—, koniczyna biała 55.— do 60, koniczyna szwedzka 55.— do 65.—, Tymotka 24.— do 28.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od —.— do —.—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 48.50 do 49.—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35.50 do 36.—.

Wobec silnej podaży gotowego zboża, usposobienie słabsze, a przy ograniczonym ruchu ceny więcej nominalne.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

# POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłączenie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

**Ważne dla PT. Myśliwych!**  
BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO  
pracownia rusznikarska,  
sprzedaż broni i przyborów  
we Lwowie, Czarnieckiego  
l. 2. — Wszelkie reparacje  
przyjmuje się pod gwarancją.  
Na żądanie cenniki gratis i  
franco. Stara broń kupuje,  
płacąc gotówką. 6357

Rządowo uprawn.  
Fabryka wód mineralnych  
sztucznych i specjalnych  
leczniczych  
pod firmą  
**K. Rząca i Chmurski**  
w Krakowie  
ul. św. Gertrudy l. 4  
wyrabia pod kontrolą Komisji  
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.  
polecone przez toż Towarzystwo

**Wody mineralne**  
odpowiadające składem chem.  
cznym wodom: Bilińskiej,  
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,  
Vichy, Homburg, Marien-  
badzkiej, Kissingen, tudzież  
specjalne lecznicze  
jak: litową, bromową, jodową,  
żelazistą, kwaśną, oraz nor-  
malne wody mineralne z prze-  
pisu prof. Jaworskiego.  
Sprzedaż częstkowa w apte-  
kach i drogueryach.  
Główny skład we Lwowie w apt.  
J. Wewiórskiego, Halicka 5.  
6353

**Parowa fabryka**  
biszkoptów i pierników  
**Stanisław Gurgul**  
ces. i król. Dostawca Dworu  
w Jarosławiu, poleca swe zna-  
ne z dobroci wyroby. 6361

Fabryki papieru maszynowego  
**Braci Fiałkowskich**

w Białej — Czańcu — Bielsku  
wyrabiają wszelkie gatunki pa-  
piero drukowego, kancelaryj-  
nego, koncepcyjnego, koloro-  
wego itp. Dostarczają papier  
gazetowy dla: Czasu, Gazety  
Lwowskiej, Głosu narodu,  
Słowa Polskiego i w.l. 6342

Panowie Studenci 6343  
Precz z **FLA-KA-TE**  
kupujcie w sklepach tylko  
**ATRAMENT**  
wyrobu lwowskiej fabryki  
chemicznej „**TLEN**“  
Skład hurtowny i ekspedyc.  
Lwów — Zamarstynów.

Rok założenia 1789.  
**Jedyna krajowa fabryka**  
**Świec woskowych**  
**Fryderyk Schubuth i Sp.**  
Lwów, Rynek 48.  
Poleca: Świece woskowe bia-  
łe i malowane. Kwiaty do  
świec. Masę woskową do za-  
puszczania podłóg. 6362

Zarząd pasieki Antoniego  
Krańskiego w Jezierz-  
nach ad Czortków wysyła w  
każdej porze roku miód prze-  
sny, prawdziwy, lipcowy w sta-  
nie twardym lub płynnym w  
5 kg. blaszankach za cenę  
7 K. (wszystko opłatnie). 6347  
Wysyła również odszeze-  
gólniony na kilku wystawach  
miód pitny kasztelański i mi-  
ody owocowe jak: wiśniak, ma-  
liniak, dereniak, porzecznik,  
agrestniak, poziomczak i t. d.  
w 5 kg. blaszankach (wszyst-  
ko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h.

**Sztuczne Wody mineralne i lecznicze**  
polecone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzy-  
stwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca  
**FABRYKA WODY SODOWEJ**

— — — — — i **NAPOJÓW MUSUJĄCYCH**  
„**ZDROWIE**“ we Lwowie  
ulica Krzyżowa 42.  
Do nabycia w aptekach. 6341 Nr. telefonu 544.

**AKCYJNE TOWARZYSTWO**  
**wyrobow tkaekich i sukienniczych**  
w ŁAŃCUCIE 6358  
poleca własne wyroby a w szczególności:  
**Sukna** wykonane z czystej wełny owczej gładkie  
na ubrania dla PT. Duchowieństwa świeckiego  
i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół śred-  
nich, Towarzystw Sokolich, Straży ogniowych,  
policji miejskich itp. Sukna, zwane lodeny, kam-  
garny i chevioty na ubrania i zarzutki, grube su-  
kna szaraczkowe i brązowe, oraz z sierci wiel-  
bądźkiej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie.  
**KOCE** w rozmaitych deseniach i gatunkach  
z wełny owczej i sierci wielbądźkiej na nakrycia,  
białe dla użytku Szpitali, koce na konie i wózki.  
Próbki sukien i cennik koców na żądanie  
wysyłamy opłatnie. **ZARZĄD.**

**Nigretina** czarna lub cie-  
mna używa się  
do ubarwienia włosów, wąsów  
i brody na kolor czarny lub  
ciemny, barwa piękna. 2 k.  
**Jan Ilnatowicz**  
Lwów, Sykstuska l. 25,  
pl. Maryacki 11, Kra-  
ków, Sukiennice 28,  
Przemysł, ul. Mickie-  
wicza. 6346

**Kupujmy**  
**wyroby krajowe!**  
**Bazar krajowy**  
we Lwowie, Hotel Georga  
poleca 6355  
Serdaki barankowe i sukien-  
ne, peleryny damskie, stawu-  
ckie burki męskie.

**Dr. UHMY**  
4  
**Puder na włosy**  
w płynie  
Doskonale odtuszcza i  
odkłada skórę, zapobiega  
wypadaniu włosów, —  
wzmocnia ich porost. Do  
nabycia w zasobniej-  
szych aptekach, drogue-  
rych i składach perfum.  
Główne składy: — we  
Lwowie Hay, Mikolasch;  
w Krakowie: Reim.

Dla dogodności inserują-  
cych zaprowadziło  
**Słowo Polskie**  
**Korespondentki**  
6405  
**inseriratowe.**

które nabywać można w  
Administracji, w biurze  
sprzedaży „Słowa Polskie-  
go“, we wszystkich bu-  
rach dzienników i trafikach  
po cenie 60, 90, 120, 150,  
180 halerzy. Korespon-  
dentki inseratowe upowa-  
niają do umieszczenia o-  
głoszenia w „Słowie Pol-  
skim“ o 10, 15, 20, 25  
lub 30 wyrazach.

**Rosliny zimotrwałe**  
**czas sadzić!**  
**Dwór Lapszyn**  
p. Brzeżany.

Szparagów olbrzymich sad-  
zonki Argentond Canover  
kolosal, mleczna biała 3-le-  
tnia po 2 k. 80 h., Jednoro-  
czne po 1 k. 75 h. — **Maliny**  
**Remontanty**, owoc olbrzymi  
sto sztuk 4 k. — **Konwale**  
olbrzymie setka 1 k. 20 h. —  
**Funkie** liściastozielone, kwiat  
biały pachnący. — **Funkie** liść  
ciemno-zielony, kwiat lilijowy.  
**Funkie** liść z białym brze-  
giem, żółtawe liście z białym  
brzegiem. — **Funkie** srokatę  
karbowane. — **Maki** słiczne  
zimotrwałe pasowe sztuka  
30 h. — **Peonie** różowe pa-  
chnące sztuka 40 h. — **Peo-  
nie** białe sztuka 70 h. — **Peo-  
nie** pasowe sztuka 30 h. —  
**Reum** palmatum sztuka 50 h.  
**Reum**, z którego liści dosko-  
nały kompot, sztuka 30 h. —  
**Floxy** zimotrwałe słiczne,  
sztuka 4 h. — **Irysy** fioletowe  
nizkie do obsadzania kłobów  
sztuka 4 h. — **Irysy** fioletowe  
prześliczne, niziutkie sztuka  
16 h. — **Irysy** angielskie sli-  
czne w różnych kolorach  
sztuka 5 h. — **Hyzy** pachną-  
cy sztuka 20 h. — **Nenupha-  
ry** (lilie wodne białe) słiczne  
w sadzawkach i stawach w o-  
grodzie sztuka 1 k. 80 h. —  
**Berberys** ciemny, ozdobny,  
sztuka 40 h. — **Berberys** du-  
ży owoc do smażenia tuzin  
1 korona. — **Szczypiórek** 12  
sztuk 20 h. 6345

**TEATR MIEJSKI we LWOWIE.**

We środę dnia 12 października 1904.

## CAPSTRZYK

sztuka w 4 aktach (z małego garnizonu) napisał Franciszek  
Adam Beyerlein.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

DEPENDANCE

**Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości.**  
Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2  
nowe sensacyjne komedye. 9050

## Kawiarnia Centralna

plac Halicki 7.

Wspaniale z komfortem urządzona — Salon dla pań. Wszel-  
kie gazety i czasopisma, 3 bilardy najnowszego systemu.  
Otwarta do godz. 3 w nocy. 10051

Wydawnictwo Słowa Polskiego

**J. H. ROSNY: Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1:20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Pol-  
skiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych  
kantarach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy  
ul. Klementyny Tańskiej l. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz  
we wszystkich księgarniach.

Zwycięstwo nad wszystkimi elektrycznymi lampami  
kieszonkowymi odniosła „Record“!



Record jest elektry-  
czną lampą kieszon-  
kową z dającą się na-  
pełniać baterią Star,  
dra Scheidinga. Wszel-  
kie płyny zbyteczne.  
Dołączona do każdej  
baterii elektrolitowa  
pasta dr. Scheidinga  
do samonapełniania  
(jak obok) odnawia  
ustawicznie siłę tejże.



Nieograniczona trwałość światła,  
przerwa w działaniu niemożliwa, naj-  
większa siła świetlna. Kompletne lam-  
py kieszonkowe z baterią Star, z pastą elektrolitową i wska-  
zówkami użycia, sztuka po kor. 3:50 — 3 sztuki kor. 10:30.  
Baterie zapasowe wraz z pastą sztuka po koron 2:40,  
3 sztuki kor. 6:80.

Wyłączna rozsyłka po uprzednim nadesłaniu należytości  
lub za pobraniem przez magazyn nowości **J. H. RABINO-  
WICZ**, Wiedeń VII., Lindengasse 2/17.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

## Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji  
Słowa Polskiego we Lwowie,  
ul. Chorążczyzny 17—19, we  
własnych kantorach: w Pasa-  
żu Mikolascha (od ul. Koper-  
nika) i przy ul. Klementyny  
Tańskiej l. 1. (róg ul. Akade-  
mickiej) oraz we wszystkich  
księgarniach. 1774

ZORA

## Drogami życia.

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1:20. —

Do nabycia w Administracji  
Słowa Polskiego we Lwowie,  
ul. Chorążczyzny 17—19, we  
własnych kantorach: w Pasa-  
żu Mikolascha (od ul. Koper-  
nika) i przy ul. Klementyny  
Tańskiej l. 1. (róg ul. Akade-  
mickiej) oraz we wszystkich  
księgarniach. 1771

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych  
leczniczych  
pod firmą

**K. Rząca i Chmurski**

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4  
wyrabia pod kontrolą Komisji  
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.  
polecone przez toż Towar-  
zystwo

## Wody mineralne

odpowiadające składem chemi-  
cznym wodom: Bilińskiej,  
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,  
Vichy, Homburg, Marien-  
badzkiej, Kissingen, tudzież  
specjalne lecznicze  
jak: litową, bromową, jodową,  
żelazistą, kwaśną, oraz nor-  
malne wody mineralne z prze-  
pisu prof. Jaworskiego.  
Sprzedaż częstkowa w apte-  
kach i drogueryach.  
Główny skład we Lwowie w apt.  
J. Wewiórskiego, Halicka 5.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

## Makryna Mieczysławska

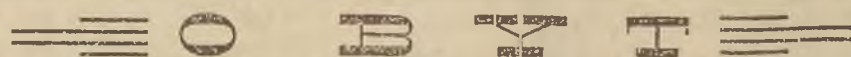
Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we  
wszystkich większych księgarniach. 7446

T. T. Jeż (Zygmunt Milkowski).



Powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV. wieku. Z portretem autora.

Wydanie jubileuszowe na dochód autora.

Cena trzech tomów koron 6.—

## Sylwety emigracyjne

Wielka Ska.

Cena kor. 6.—

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19 oraz  
w większych księgarniach. 4560

## Każda rzeczywiście praktyczna gospodyni

która ocenia dobroć emaliowanych naczyń nie po czystym wyglądzie zewne-  
trnym farby, lecz jedynie i wyłącznie po miarodajnej w tym razie

wytrzymałości, trwałości w użyciu i tanieści

kupuje dzisiaj tylko szaro emaliowane

## Secesyjne naczynia do gotowania z emalii

towarzystwa komandytowego P. WESTEN w Pozsony - Ligetfalu.

Sprzedaż po oryginalnych cenach fabrycznych podług wystawionego w ka-  
żdym składzie cennika.

Składy główne:

Biała: Körbel Juliusz. — Bolesław: Halpern Alter. — Borysław: Dichter E. —  
Brody: Wischnitzer Leon. — Głogów: Bienenstock Mojżesz. — Jarosław: Kalch-  
heim Chaim. — Koiomyja: Hoffmann Zygmunt. — Muszyna: Saul Jakób. —  
Nowy Targ: Silbering Joachim. — Otynia: Schreier Pinkas. — Rawa Ruska:  
Berger Szymon & Rachel. — Rzeszów: Laub Maurycy. — Sambor: Bukietyński  
Bronisław. — Sanok: Prom Józef. — Schodnica: Dichter O. — Stanisławów:  
Engelstein Herman. — Stróżów: Mencer Alter. — Tarnopol: Grossmann Ka-  
rolina. — Tarnów: Schwager Ed. — Wieliczka: Lax Izrael. — Żmigród: Ber-  
ger Henocho & Dawid. — Żywiec: Raczka F.

Co się tyczy dalszych miejsc składowych proszę się zwracać wprost  
do fabryki.

9309

# Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udzieli Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratów“; nabywac je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratów, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

## Doniesienia różne

**Choroby weneryczne**  
i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy radykalnie 79

**Dr. FRISCH**  
PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

## Tani opał!

Z powodu wielkiego zapasu i zwinienia interesu sprzedaję 4 m. sag sz. drzewo buk., zdrowe i suche po 14 zł. wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa. Wagona mi również sprzedaję. 8090

**F. Adlersberg**

Lwów, Gródecka 1. 127  
przedtem p. Głanza.

**Zamówienia do ślubów** na eleganckie powozy z białymi rumakami pochodzącymi ze stadniny cesarskiej przyjmuje po cenach umiarkowanych. M. Nass, Lwów, Szpitalna 28. 9937

**W** nowomurowanym domu w Złoczowie, w pierwszorzędnej ulicy położonym, jest **HOTEL** i Restauracja zaraz do wynajęcia. 9279  
Blizsza wiadomość u Pana M. SCHLAGERA.

## Patenty

wyjednywa inżynier **M. Gelbhaus**  
rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw c.k. urzędu patentowego 16

**Zapuszczanie i froterowanie** podłóg, oraz mycie i zaopatrywanie na zimę okien; wykonywaszybko i najtaniej Zakład froterski Schayera, Kopernika 4. 9413

**Nakładem Słowa Polskiego**  
wysła powieść  
**EDWARD ROD**

## DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego  
**ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ**  
— Cena K. 1.20. —  
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołajewicza (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tąńskiej 1.1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Wydawnictwo Słowa Polskiego

## Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —  
Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.  
Cena K. 1.20

w ozdobnej oprawie K. 1.80  
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołajewicza (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tąńskiej 1.1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

**2 listopada** ciągnienie, rocznie 9 ciągnien, ma grupa złożona z 1 losu m. Krakowa, 1 losu woskiego Czerw. Krzyża, 1 losu węg. Bazylika, 1 losu węg. Jozsiv. Cztery losy kosztują razem 200 kor. w ratach po 6 k. 50 h. — Prawo gry po złożeniu pierwszej raty. — Za gazetę losowań ani za czek pocztowe i porto nie policzamy. Losy krakowskie mają tylko numer i kończą się za siedm lat. Przy ciągnięciu w styczniu każdy ósmy los wygrywa. Kalendarzyk bankowy rozsyłamy bezpłatnie.

## Nieruchomości

**Do sprzedania z wolnej ręki realność w Brzuchowicach** w uroczej okolicy wśród lasów szpilkowych położona, 30 morgów powierzchni obejmująca. Cały ten obszar składa się: ze stawu kąpielowego rybnego z poirzebnym urządzeniem i bielnią do kąpiei, z pola ornego, z łąki, z lasu, z sadu owocowego z parkiem, z ogrodu warzywnego ze szparagarnią. W realności tej mieści się oprócz budynków gospodarskich 6 budynków mieszkalnych z 40-tu ubikacjami mieszkalnymi, z których 16 przeznaczonych na Zakład wodolecznicy, wraz z całym urządzeniem i umeblowaniem.

Blizsza wiadomość w Spółce kredytowej budowniczej ul. 3-go Maja we Lwowie, w godzinach popołudniowych od 4—6. Pośrednictwo wykluczone. 9096

ZARZĄD.

**Kupię majątek 500 metr.** z rezydencją pod Lwowem blisko kolei. W. C. Sokołowska k. Böbrki. 10021

## Mieszkania i sklepy

**Poszukuję ładnego frontowego pokoju**, może być z meblami i smacznymi obiadami przy inteligentnej rodzinie. Pożądany osobny wchód. Oferty: Hotel Imperial, nr. 61. 9985

**Pensjonat wiejski Tryńcza**, koło Przeworska, przyjmuje lokatorów na jesień i zimę. Całe utrzymanie 50 zł. miesięcznie. Adres: Tryńcza dwór. 9416

**Pani znajdzie frontowy pokój** przy rodzinie z lepszym wkiem i usługą zaraz, ulica Krzywa 10, parter na prawo. 9978

**Bezdzietna chrześcijańska** rodzina przyjmie na utrzymanie dziecię wyżej 2 lata. Opieka doskonała. Wiadomość w biurze dzienników Pasaż Hausmana 9. 9977

**Poszukuje się pomieszczenia** przy inteligentnej rodzinie (szczególnie) niemieckiej, natychmiast. Zgłoszenia pod L. M. Biuro Sokolowskiego. 10053

**Lovrana obok Abazyi** w ślicznej willi: 3 pokoje przedpokój, kuchnia i weranda zupełnie urządzone w najpiękniejszym położeniu z widokiem na morze od 15 października do wynajęcia. Wiadomość „Pension Mignon“ Volosco. 9742

**Pokój osobny i stosowna pielęgnacja** na czas leczenia we Lwowie. Akuszerka: ul. Krzywa 1. 10. 9979

**6 lub 10 pokoi z ogrodem i przynależnościami** od 1 listopada do wynajęcia, ul. 29 Listopada 9. 9962

**Zakopane** — willa „Ukraina“ na Starej Polanie. Na ziemię do wynajęcia pokoje ciepłe z całkowitem utrzymaniem, ewentualnie apartament z całym urządzeniem, składający się z sześciami pokoi, przedpokoju, pokoju dla służby, kuchni, stajni i wozowni. 9412

**Poszukuje się współnika** do księgarni, połączonej z antykwarnią i handlem przyborów szkolnych, tudzież środków naukowych. Niewykluczona sprzedaż lub dzierżawa. Zgłoszenia adresować do Administracji Słowa dla S. Z. 9960

**Osoba zawodowa** poszukuje kuchni przy restauracji na własną rękę listy „A“ biuro Buchstaba. 10050

**Sprzedam niedrogo** cukier — w większym mieście albo zamiennie na handel w miasteczku. Poste-restante 1. Stanisławów. 10047

**Tarcice jesionowe 4 i 5 cm.** grube 12—14 cali szerokie razem 400 m. bieżących zupełnie suche zaraz do sprzedania. Oferty z podaniem najwyższej ceny za metr bieżący lub kubiczny. Adresować: Zarząd dóbr Jabłonów p. Suchostaw. 9947

**Fortepian Schweighofera** w dobrym stanie z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. 29 listopada 1. 7, parter na prawo. 9428

**Milion dobrych cegieł** do sprzedania. Wiadomość właścicieli kamienicy, ul. Zielona 5. 9944

**Lokomobilę 18-kon.** używaną, kupię zaraz, Kopystyński, Lwów, ul. Piastów 1. 5. 10022

**Świerki, Sosny, Brzozy** 40.000 sadzonek, poczynszy od czterech metrów niżej, ma na sprzedaż Zarząd dóbr Faliszówka poczta Zmigród. 9976

**Chorzy na liszaje** tacy narwet, którzy nigdzie nie mogli znaleźć uzdrowienia, niech zażądają prospektu i wiarygodnego adresu z Austrii gratis. Aptekarz C. W. Rolle Altona (Elbe). 8705

**Parę garniturów nowych** mebli salonowych sprzedam po przystępnej cenie. Sofa duża do jadalni dębowa, kryta dywanową materią, okazynie do kupienia. Zakład tapicerski Szczurkowski, ul. Trzeciego Maja 10. 10054

**Poszukuję psa (samca)** rasysz szlachetnej, wzrostu wielkiego. tresura i młody wiek pożądane. Warunki: Oberlender, ul. Piekarska 37. 10039

## Magazyn mebli

**H. AKSENA**  
we Lwowie ul. Jagiellońska 11 (naprzeciw sądu)

zawiadamia Szan. P.T. Publiczność, że posiada na składzie **meble stylowe** i podejmuje się urządzenia kompletnych salonów, sypialni, jadalni itp.

**Ceny nader przystępne.** Osobom pewnym daje ulgi w spłatach. 9277

## Interesy handlowe

## Dzierżawa!

1. Folwark 21 km. od Lwowa. 140 morg. ziemi ornej, 31.5 mor. łąk dwukoś., 90 m. pastw. leś. Można wykarcz. ok. 20 m. b. łątwa, 5 m. konic., 35 m. żyta. Z inwent. lub bez. Właściciel na miejscu. Dom dla dzierż. może być przeniesiony lub powiększony. — 2. Folw. 28 km. od Lwowa, 15 km. od Żółkwi, 100 m. orn. pola, 150 m. pastw. leś., 5 m. konic., 25 m. żyta, 10 m. pszenicy. Z inwent. lub bez. Folw. lasowy. Zgłosz. dla „A. B. C.“ w administracji „Słowa Polsk. Pośrednicy 1 prc. od sumy dzierżawnej, pomnożonej przez długość dzierżawy. 9910

**Poszukuje się K. 10.000 na hipotekę** 2 do loco dóbr ziemskich na 7 do 8 proc. Zgłoszenia pisemne pod K. N. B. w Admin. Słowa P. 10009

**Poszukuje się współnika** do księgarni, połączonej z antykwarnią i handlem przyborów szkolnych, tudzież środków naukowych. Niewykluczona sprzedaż lub dzierżawa. Zgłoszenia adresować do Administracji Słowa dla S. Z. 9960

**Osoba zawodowa** poszukuje kuchni przy restauracji na własną rękę listy „A“ biuro Buchstaba. 10050

**Sprzedam niedrogo** cukier — w większym mieście albo zamiennie na handel w miasteczku. Poste-restante 1. Stanisławów. 10047

**Kartofli i kapusty** do kizenszenia dostarcza do domów po najniższym cenie **BIURO OGRÓDNICZE** ul. Hetmańska 8. 9207

**Obiady prywatne, zdrowe,** na świeżem maśle. Ossolińskich 17a m. 2, parter, front. 9961

**Staranny wikt domowy** przy rodzinie. Wiadomość Jasielskiego agencja dzienników w Stanisławowie. 9949

**Znakomity wikt domowy** także do menażek. Akademicka 15, parter. 9414

**Firma Józef Demeter** wyrab mięsa we Lwowie, Rynek nr. 17. zawiadamia, że sklep również wieczorem od godziny 5 do 8 jest otwarty. 9415

**Piekarnia higieniczna** — karlsbadzka Marcina Czyżka Lwów-Podzamcze, wysyła na prowincję chleb morawski koleją w specjalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie. 20 bochenków morawskiego chleba kosztuje na miejscu franko każda stacya kolejowa 10 koron, czyli bochenek wagi 2 klg. 50 hl. 7365

**Deserowe winogrona** kuracyjne, słodkie (Chasselas) 5 klg. kor. 2.50 wysyłam, Dr. Horvath w Szentendre-Węgry. 9355

**SYRIUSZ**, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2 poleca tylko najlepsze gatunki kawy, herbaty, kakao i koniaków po cenach przystępnych. Kawa palona pół klg. 2.40 k. 9718

## Rydzę kiszoną

wysmienite w 5 cio kilowych baryłkach razem z portem po 5 koron rozsyła za zaliczką handel St. ROMANOWICZA w Kołomyi poleca również Chorut czyli serek szczawioowy do przyrządzania zupy, gomołka 16 hal. 9954

**Sprzedam 300 korcy ziemniaków** do jedzenia, szafirowe, po 3 zł. 50 ct. (7 kor.) z dostawą do Lwowa zaraz p. Janów koło Lwowa, Łozina. Zarząd dóbr. 10336

## Stary WOHL

poleca **HERBATE** znakomitej dobroci, Pasaż Hausmana 1. 3. 7724

## Kapno i sprzedaż

**Kupię używane pianino** w dobrym stanie. Zgłoszenia z podaniem warunków pod: J. N. Kamionka Strumiłowa poste-restante. 10043

**Patentowane i nagrodzone** medalem na wystawie Politechnicznej we Lwowie Aparaty do młócenia nasiennej konicyny za jednym razem tak jak zboże bez uszkodzenia ziarna. Aparat ten można zaaplikować do każdej parowej młocarni. Do nabycia u właściciela patentu, mechanika B. Stangreta, Horodenka. 9856

## Beczki bukowe

o 6-ciu żelaznych obęczach, pojemności około 200 litrów, sprzedaje tanio Parowa fabryka cukrow i pierników **Brandstädlera i Ski** we Lwowie, przy ul. Szepiwickich 1. 20. Zamówienia z prowincji uskutecznią się za pobraniem. 9154

**Sciany działowe** (jedynie nie przepuszczające głosu) domki, wille (okładanie ścian drewnianych) pokoje na strychu etc. z niepalnych patent. płyt stonimianych najtaniej i najprędzej się stawia. Zgłoszenia: Biuro „Glaszury“, Lwów, Łyczakowska 22. 8649

**Mebieloniki salonowe** buduarowe, materace wiosienne, sprężynowe, w wielkim wyborze poleca zakład tapicersko-dekoracyjny Kaziemierza **Toczyńskiego**, Lwów, ulica Pańska 1. 11. — Ceny niskie. 7969

**Magister z 5-cioleciem** poszukuje stałej posady lub zastępstwa. Adres: w Jarosławiu, Ostrojskich 3. 9956

## Posady zaofiarowane

**Sklepowa obrotowa** ze znajomością języka polskiego, ruskiego, niemieckiego potrzebna do handlu nafty firmy Piotr Międzyński w Przemyśle. Wymagana kaucya do 500 złr. Zgłoszenia osobiste Przemyśl, Franciszkańska 20. 9797

**Do większego i lepszego** handlu delikatesów we Lwowie, w którym sama Pani pomaga, poszukiwana jest zaraz panna sklepowa. Pierwszeństwo mają obeznane z interesem. Płaca miesięczna do 40 koron. Oferty pod G. K. do biura Plohn. 9983

## ZDOLNE OSOBY

przyjmuje austriackie Towarzystwo do pozyskania ubezpieczeń życiowych i posagowych, za stałą płacą miesięczną na cele podróży, płatną z góry i osobnym bezwzględem wynagrodzeniem, za pozyskane ubezpieczenia.

Przyjmuje się tylko osoby rzutne, które swą nienaganną przeszłość wykazać mogą. Oferty z określeniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod napisem: „Zdolny i uczciwy“ do Administracji Słowa Polskiego. 9410

**Poszukuje się kierownika** (katolika) dla filii większego interesu w mieście powiatowym. Blizszych wiadomości zasięgnąć można w biurze dzienników p. Sokolowskiego Pasaż Hausmana. 10055

**Handel Teofila Banacha** w Czortkowie przyjmie natychmiast młodszego pomocnika, obeznanego z bufetami. Uczciwość, inteligencja i znajomość wszystkich języków krajowych bezwarunkowo wymagane. Oferty z dołączeniem fotografii. 10037

**Cukiernia Konstantego** Bieleckiego poszukuje ucznia do praktyki w Sanoku. 10041

**Przyjmę zaraz** guwernantkę Niemkę do 12-letniej panienki, Dymidowiczowa, Łancut. 10030

**Z** powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracją znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

## Artykuły spożywcze

**Kiszki domowe** oraz szynka na sposób praski marynowana i inne wędliny własnego wyrobu poleca masarnia Józefa Demetra, ul. Ruska 12, Lwów. 9408

**Kartofli i jarzyn** wszelkiego rodzaju dostarcza wprost do piwnic po najniższych cenach „DOM OGRÓDNICZY“, Akademicka 1. 14. Najlepsze owoce deserowe! 9835

## Wychowanie i nauka

**Lekcyi konwersacyi francuskiej** udziela rutynowana nauczycielka ul. Lindego 9 I. piętro. 9729

**Nauczycielka muzyki** udziela lekcyi gry na fortepianie i języka francuskiego. Adres: ul. Kochanowskiego 1. 18 parter, drzwi 3. 9830

**Nowożytnie języki** c. i k. konc. szkoła

**The Berlitz School**  
ul. 3. Maja 2  
franc., angl., niem., polsk. 9713

**Od lat 20 znana Szkoła** tańców Nowickiego, ul. Ormiańska 4. Jak najdokładniej wyucze tańców salonowych. 9834

**Dla dzieci** przed lub po południu nauka języka francuskiego, metodą froeblovską. Bielska, ul. Ossolińskich 1. 8. Tamże umieszczenie dla panienek. 9883

**I. Sześcioklasowe**  
**ŻEŃSKIE LICEUM**  
z niemieckim językiem wykładowym

ul. Gołębia 1. 12  
willa „Palatyn“,  
przyjmuje uczenie do wszystkich 6 klas licealnych, jak również do 4-klasowej szkoły przygotowawczej. Warunkiem przyjęcia do 1-ej klasy liceum jest ukończenie rok 10-ty życia, do 1-ej klasy przygotowawczej 6-ty.

W połączonym z liceum pensjonacie znajdzie jeszcze pomieszczenie kilka pensjonarek pod najdogodniejszymi warunkami.

Dyrektor: **Tadeusz Kopystyński**. — Właścicielka: **F. v. Dittner**. 8693

## Posady poszukiwane

**Kandydat notaryalny** z wieloletnią praktyką, pierwszorzędną siłą, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia łaskawie przyjmuje: Wiczowski, ul. Zielona 25, Lwów. 10015

**Bezpłatne biuro** nauczycielki, urzędniczek poleca, poszukuje nauczycielki żydówki, katolickiej z franc., niem., muzyką, bony, treoblanki. Ulica Kościuszki 3. 9862

**Solicytator adwokacki** rutynowany tabul. poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Płyn“ Stanisławów. 10040

**Wdowa lat średnich** inteligentna przyjmie posadę zarządczyni, klucznicy lub t. p. umie doskonale gotować. Listy pod „Wdowa“ biuro Buchstaba. 10049

**Magister farmacji** dobrze polecony z pięcioletnim poszukiwaniem posady od 1 listopada w większym mieście. Zgłoszenia pod „Hygiea“ poste-restante, Kraków. 10042

**Wincenty Pirucki**, w Kołomyi, poszukuje i poleca wszelką służbę domową dworską, restauracyjną, i oicyalistów bezpłatnie. 10044

**Gorzelnik z 18-letnią** praktyką i teoretycznym wykształceniem, poszukuje zaraz posady. Adres: Gorzelnik W. poste-restante Rzeszów. 10046

**Koncypiant z odbytą** praktyką sądową i jednoroczną praktyką adwokacką poszukuje posady. Zgłoszenia pod C. S. 10, Przemyśl post-rest. 10031

**Antoni Dudek** powrócił z Truskawca i poleca się WPaństwu o łaskawą pamięć egz. masser. Batorego 30, II p. 10029

**Pomocnik handl.** z mezo modnego działu wład. polskim i niemieckim jęz. w słowie i piśmie, aranżer wystaw poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod Arrangeur do Admin. Słowa P. 10033

## FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

Inż. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 28.



MIECZYSLAW Hr. PINIŃSKI

## NOWINY

Ankieta – Stary

(szkice z życia wiejskiego)

Nakład księgarni H. ALTENBERGA

we Lwowie 10034

Cena egzemplarza kor. 4, z przesyłką (opaska polecona) kor. 4'60.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## KONKURS

na posadę sekretarza gminnego w Rymanowie. Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 1200 kor. od 1 stycznia 1905 r. Sekretarz gminny ma obowiązek pełnić funkcję kontrolera kasy i prowadzić rachunki gminne. Podania należyć udokumentowane należy wnieść do Zwierzchności gminnej w Rymanowie w terminie do 30 listopada 1904. Ubiegający się o tę posadę ma się wykazać kwalifikacją wymagana w myśl ustawy z roku 1896. Posada ta nadana będzie na 1 rok prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacja.

9998

BIAŁAS, burmistrz.

Ekspert do wszystkich państw europejskich

Egipskie tute i bibulki

**AIDA**

pod gwarancją i papierni „vergé combustible“

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska L. 10.

Wiesz co nowego?

## Fleischmann

przez sezon zimowy na Żółkiewskim zamyka i otwiera 16 października w Colosseum Cafe Restaurant ku zadowoleniu P. T. Gości.

Kuchnia będzie na tak wielką skalę prowadzona, że Lwów jeszcze tego nie miał.

A wiesz co jeszcze dostaniemy? Ostendzkie ostrygi i żywe homary, a co będzie z tem Chablis?

Z poważaniem

10052

M. Fleischmann.

Nowość!

Nowość!

## KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydarna

codziennie świeżo palona

6 kilo kawy palonej po — 70, — 90, 110, 120 i 140 zł.  
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

131

## Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

## Dla Panów!

ZARZUTKI  
REGLAN  
KURTKI  
KAMIZELKI  
KRAWATY

poleca

9966

Tadeusz Górski

Lwów

pl. Maryacki 8.

## SKÓRY

przepyszną imitację

jako jedyne racjonalne

## OBICIE

na meble i siedzenia powozowe, w kolorach

modnych, poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie. 9014

Najznakomitsze są wprzód

szyjące i do haftu artystyczne

Oryginalne Victoria

Naszyjny do szyja. Lwów

ulica Trzeciego Maja nr. 5.

Ilustrowane cenniki franco. 10035

## Pługi uniwersalne

fabryki Schütz i Bethke w Lippelne, wszech-

stronnie za najlepsze

uznane, poleca gene-

ralny zastępca dla Ga-

licyi i Bukowiny M. Kor-

kes, Lwów, Gródecka 10.

## PATENTY

NA WYNALEZKI

na wszystkie kraje wyrabiają

inż. A. Elliot

i chemik dr. M. Lilienfeld

BIURO PATENTOWE

Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

9270

## Nafta

Jak Szan. P. T. Publiczności

wiadomo, to nafta najlepsza,

w wysokim stopniu niezapal-

na i z pierwszorzędnych ak-

cyjnych fabryk krajowych,

znajduje się wyciekająca na

składzie WP. Ludwika Winia-

rza w miejscu. I tę tylko na-

fite sprzedaje firma lwowska:

„Pod źródłem naftowym“, ul.

Grodzickich 1. 9, po cenach

najniższych. 10045

Nafta salona 16 ct. —

Nafta cesarska czyli kry-

ształowa 18 ct.

Tylko niezapalna, najczystsza

i bezwonna. Z dostawą do

domu od 5 litr. począwszy,

dając blaszki bez kaucyi. Li-

stowe, jakoteż i usne za-

mówienia przyjmuje się

„Pod źródłem naftowym“

ul. Grodzickich 9.



## Gramophon

za gotówkę i na raty. Nowa

zdjęcia polskie nadeszły.

Skład dla Galicji:

TADEUSZ GÓRSKI

Lwów, pl. Maryacki 8.

## Bluzki

włóczkowe, wełniane,

jedwabne,

Halki

Serdaczki 9030

włóczkowe,

Kamasze,

Rękawiczki

poleca najtaniej

Ferdynand Güttler

we Lwowie, ul. Halicka 1. 20.

## Borason

i 8773

## MYDŁO

borasonowe

miękką wodę, gładzą i

wydelikacją cerę.

Borason 60 hal.

Mydło 70 hal.

## PUDER

de l'avenir

wolny pod gwarancją od

połączeń metalicznych,

niszczących każdą cerę.

Cena kor. 250.

SKŁAD GŁÓWNY

Piotr Mikolasch i Sp.

we Lwowie.

## Drukarnia,

## Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.

Maszyny do gładzenia, perforowania

i cięcia.

Kompletną stereotypię

płaską i okrągłą.

Wielki wybór ozdobek dzie-

łotowych, ozdobnych, orna-

mentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —

Dziela — Ilustracje —

Bruszury — Cenniki —

Wszelkie druki dla handlu,

przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.

Zastępca w sprawach  
patentowych

Dyplom. chemik (zaprzysiężony)

Dr. Fritz Fuchs

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1.

## Inżynier

technik biurowy

Alfred

Hamburger

Jedyny istniejący prawdziwy angielski

## SRODEK PIĘKNOŚCI

który już po 2—3 razowym użyciu uwidacznia się w skutkach

BALASSA

prawdziwe angielskie

## Mleko ogórkowe

usuwa nieczystości skóry,

wybiera ięgi, wagi, piegi, plamy wątro-

biane i nadaje twarzy świeży i młodociany wygląd

1 flakon 2 Kor. Do tego mydło ogórkowe i K. Puder 120 Kor.

2686 Główna wysyłka: APTKA BALASSA

Budapeszt — Erzsébetfalva.

Główny skład w Galicji: Aptka Zygm. Ruckera we Lwowie

i Aptka F. Ereyera w Przemyślu plac „Na Bramie“ 1-4.

Świątę Herbatę chińsko-rosyjską 10038

Braci K. i C. POPPOW

Sortę 220 rublową z cłem po zł. 3'80 za funt

Sortę 160 rublową z cłem po zł. 2'90 za funt

— wysyła na łaskawe zamówienia za zaliczką —

Handel herbaty Stanisława Niemczewskiego

OKOPY św. TRÓJCY poczta Kozaczówka, granica rosyjska.

## 6 miesięcy na próbę!

Tylko

zł.

2'---

z łańcusz.

i futerał.



Wysyłam każdemu mój prawdziwy

zegarek systemu anker-

roskopf-patent-remontoir

za pobraniem lub poprzednim

nadesłaniem kwoty i zobowią-

zuje się w ciągu 3 miesięcy bez

dalszego odebrania zeg-

garek napowrót i

zwrotić natychmiast

wpłaconą kwotę bez

względów potrącenia,

jeżeli otrzymam go bez

śladow zużycia. Mój

system anker-Roskopf-

patent-remontoir

z wskazówką sekund

ma prawdziwy patent.

emaliowany (nie papie-

rowy) cyferblat, oraz

imil. kopertą z ozar-

nej stali lub pat. ni-

klewą, pięknie polero-

waną, szkło kryształowe, z 36-godz. anker-werkiem, dokładnie

regulowanym. Zadowolą wszelkie wymagania, stawiane do ze-

garka dobrego i przechodzi w trwałości i dobrem chodzeniu

nawet o wiele droższe zegarki, tak, iż można go polecić każde-

mu, potrzebującemu silnego, dobrego zegarka do sztrapców.

Wiele tysięcy takich zegarków jest już w użyciu ku pełnemu

zadowoleniu, czego dowodzą pisma uznania, nadchodzące co-

dzienne masami. Do każdego zegarka dodaje się elegancki, po-

srebrzany łańcuszek pancerny z wisiorkiem i pierście-

niem bezpieczeństwa, oraz futerał za darmo. Za dobre cho-

dzenie dają 3-letnią gwarancję. Oryginalne ceny fabryczne wy-

noszą przy odbiorze: 1 szt. zł. 2—, a 3 szt. po zł. 2—.

Ten sam zegarek z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, papieża

Piusa X., pięknymi widokami z polowań lub krajoobrazami ko-

sztuje o 15 ct. więcej, z 3-ma kopertami zł. 3'40.

Wyłączna wysyłka za pobraniem tylko przez 8335

Główny skład I. V. A. fabryk zegarków roskopf

LEO LATEINER (właściciel orderu św. Piotra)

Wiedeń, II/11 Wollzeile 31.

Ostrzeżenie! Ponieważ posiadam główny skład praw-

dźliwych zegarków remontoirów systemu anker-roskopf-

patent, ostrzegam każdego przed kupowaniem skądinąd zaleca-

nych pod podobną nazwą zegarków, będących nieużyteczne-

mi, bezwartościowymi naśladownictwami. Moje zegarki są

fabrykatami oryginalnymi i posiadam tysiące pism uznania.

Liczne uznania i świadectwa. 8092

Myszy polne

najlepiej i najpewniej niszczy truteczna z fabryki che-

micznej „Tlen“. Lwów-Zamarstynów.

Gaiki fosforowe, polecane przez Wydział krajowy,

Ziarna zatrute, „KOSKOL“ trujący tylko myszy,

dla innych zwierząt nieszkodliwy.

Przy zamawianiu należy dołączyć pozwolenie odnośnej

władzy politycznej. Dla „Koskolu“ nie potrzeba pozwo-

lenia — Liczne uznania i świadectwa. 8092

## Eau de Cologne

Ideal

wszystkich pachni-

del oraz ulubiona perfuma

wytworzonego światła. O niedoścignio-

nej woni, nadzwyczaj orzeźwiają-

ca. Do nabycia w aptekach, drogeriach i per-

fumeryach, duża flaszka k. 3, średnia flaszka k.

2, mała flaszka k. 1. Jedyny wytwórca:

FERDYNAND MÜHENS,

c. k. nadw. dost., Kolonia n. Renem.

Filia: Wiedeń, IV/1, Heumühlgasse 3.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

1 funt Familijna bardzo dobra zł. 1'40

Melange de Moskau w or. opak. 2'50

Importat cesarska 3'50

Okruchy z najl. herb. kwiat. 1'20

Z Brodu! Grzybki litewskie tegoroczne kg. 3 zł. 20

116

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemb ińskieo.

Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Białej i Czańcu.